10 GR Warszawa, wtorek 31 maja 1938 r. Nr 53 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Wiedeń bez chleba

Prześladowanie Kościoła w Austrii

Wrzenie ogarnęło szeregi partyjne

(Od specjalnego wysłannika „Nowej Rzeczpospolitej"

WIEDEŃ 31.5. Prześladowanie kleru katolickiego w Austrii przybiera stale na sile. Ostatnio dokonano wielu aresztowań wśród księży, szczególnie tych, którzy byli w jakikolwiek sposób związani z „Frontem Patriotycznym". Jeden z kierowników „Frontu" — ks. proboszcz Tiefenhaler został skazany na 3 i pół roku ciężkiego więzienia.

Aresztowania i procesy duchowieństwa mają na celu skompromitowanie i usunięcie z życia publicznego i kościelnego tych wszystkich kapłanów, których ze względu na uprzednią działalność i poglądy polityczne, nieraz głoszono jawnie z ambon kościołów — nowy reżim uważa za swoich przeciwników.

Mimo, że obecnie duchowieństwo katolickie nie występuje przeciw zasadom głoszonym przez narodowy socjalizm — aresztowania i procesy nie ustają. „Chodzi tutaj — jak się wyraził jeden z wybitnych dygnitarzy hitlerowskich — raczej o prewencyjne działanie. Kompromitacja bowiem kleru katolickiego w oczach wiernych stanowi najlepszą broń w ręku re-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Kiedy się skończy potworny wyzysk?

Trzy tygodnie głodu i męki

Strajk okupacyjny w fabryce „Mayweg"

SOSNOWIEC, 31.5. Właściciele fabryki „Meyweg" w Będzinie, pp. Liwer, Sercarz i Neumark uznają konieczność podwyżki płac robotników, a jednak mimo trzytygodniowego strajku okupacyjnego nie chcą się zgodzić na żądania robotników. Ostatnio dyrekcja „Meywega" zgadza się na 15 proc. podwyżkę, robotnicy zaś żądają 30 proc., co biorąc pod uwagę głodowe dotychczasowe ich zarobki, nie jest żądaniem wygórowanym. Robotnicy fabryki części rowerowych w Częstochowie pobierają płace dwukrotnie wyższe.

Na gmachu fabryki, w której już czwarty tydzień przebywa kilkudziesięciu dobrowolnie zamkniętych robotników powiewają dwa czerwone sztandary, na których widnieje napis:

„WALKA DO ZWYCIĘSTWA"

Mimo solidarności robotników, którzy oświadczyli, że raczej umrą, aniżeli ustąpią — sytuacja ich jest bardzo ciężka. Do domów strajkujących zawitał głód. Zamożniejsi dzielą się z biedniejszymi żywnością, wszyscy jednak są bardzo ubodzy i położenie ich z dnia na dzień staje się coraz cięższe.

W tych warunkach strajkujący zwrócili się o pomoc do związku, który z kolei odniósł się do ministerstwa pracy i op. społ. W poniedziałek wysłano do Warszawy pismo. Mamy nadzieję, że władze centralne zainteresują się zatargiem w fabryce „Meywega" i doprowadzą do likwidacji strajku. Nieludzko wyzyskiwani robotnicy mają przecież prawo do życia i do opieki ze strony powołanych do tego czynników.

Od Watykanu do Waszyngtonu

Ameryka przeciw Hitlerowi

Znamienne deklaracje w imieniu prezydenta Roosevelta

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 31.5. W dniu zamknięcia kongresu eucharystycznego utworzył się na ulicach Budapesztu pochód, złożony z 600 tysięcy wiernych. Przez dwie i pół godzin kroczył na czele pochodu kardynał Pacelli w asystencji 20 innych kardynałów i kilkudziesięciu najwyższych dostojników kościelnych. Olbrzymi krzyż 15-metrowej wysokości poprzedzał pochód. Z ust legata kardynała rozległy się jeszcze raz słowa natchnione nawołujące do zgody i miłości chrześcijańskiej, „Którą należy z całą energią przeciwstawić" — jak oświadczył — pogańskiej nienawiści i brutalnej sile".

Równocześnie, na drugim krańcu świata w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. padły, w imieniu prezydenta Ameryki Północnej padły, w imieniu w treść polityczną słowa min. spr.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Marszałek Budiennyj na inspekcji

Koncentracja wojsk sowieckich nad granicą rumuńską

(Telefonem od własnego korespondenta).

KOPENHAGA, 31.5. Dzisiejszy numer oficjalnego organu duńskiego min. spr. zagranicznych „Politiken" — donosi o olbrzymiej koncentracji wojsk sowieckich nad granicą rumuńską.

Według „Politiken", na pograniczu besarabskim znajduje się obecnie 2500 samolotów, połowa garnizonu moskiewskiego oraz szereg oddziałów specjalnych.

Wiadomości te potwierdzają, podane przed kilku dniami przez prasę, informacje o wzmożonym ruchu wojsk sowieckich na granicy rumuńskiej w związku z sytuacją w Czechosłowacji. (Wiadomości te powtórzyła również prasa polska — przyp. red.).

Przed kilku dniami przybył na pogranicze marsz. Budiennyj, który dokonał inspekcji rozlokowanych tam wojsk. Charakterystycznym jest, iż oddziały, złożone z ludności ukraińskiej, są w całości przetransportowane na Daleki Wschód do dyspozycji marsz. Blüchera. Na sowieckiej Ukrainie znajdują się wyłącznie oddziały ściągnięte z Rosji centralnej oraz okręgów przyuralskich.

Wojskowe koła sowieckie tłumacząc tę koncentrację, mającymi się odbyć w końcu czerwca na pograniczu besarabskim manewrami, na które powołano 4 roczniki rezerwistów, co w Sowietach wynosi około 1.600.000 ludzi.

Korespondent „Politiken", podobnie jak i korespondenci prasy szwedzkiej i norweskiej przyjmują te wyjaśnienia sowieckie z dużym niedowierzaniem, podkreślając, że według ich wiadomości chodzi tu po prostu o — na szeroką skalę zakrojoną — demonstrację wojskową, wymierzoną przeciw Trzeciej Rzeszy w związku ze skoncentrowaniem przez nią wojsk na granicy Czechosłowacji.

(K.)

Jasno i otwarcie

Niesamowity splot

(w) Twórca i szef terrorystycznej OUN (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów) płk. Eugeniusz Konowalec został zabity na dworcu w Rotterdamie za pomocą bomby zegarowej przez działacza ukraińskiego i jednocześnie agenta sowieckiego GPU, Walucha.

Nie mamy potrzeby ronić łez nad trupem zamordowanego skrytobójczo przywódcy ukraińskiego, który był organizatorem szeregu morderstw politycznych na Polakach i przyjaznych nam Rusinach, który przeprowadzał przeciwko nam systematyczny terror na ziemiach Małopolski Wschodniej i był zaciekłym naszym wrogiem. „Kto mieczem wojuje — ten od miecza ginie!". Jest pewna Nemezis dziejowa zarówno w stosunku do jednostek, jak i do grup społecznych i całych narodów.

Zabójstwo Konowalca obchodzi nas z innego punktu widzenia, mianowicie jako specjalny objaw zwyrodnienia współczesnej walki politycznej. Nie jest ono wypadkiem oderwanym, ale stanowi ogniwo w całym łańcuchu podobnych wydarzeń. Dość wspomnieć zamachy na generałów rosyjskich w Paryżu, którzy nagle znikali bez śladu, i cały szereg morderstw osób, co w ten lub inny sposób naraziły się Sowietom. Przykładem może służyć choćby inny działacz ukraiński — Petlura.

Trucizna i sztylet włoskich książątek z epoki Borgiów wydają się dziś niewinnymi zabawkami wobec tych prawdziwych jatek ludzkich, jakie urządza współczesny zorganizowany terroryzm. Skrytobójstwa były zawsze, ale dziś mamy je ujęte w cały system, który przeraża po prostu swą potwornością nawet mało wrażliwe etycznie pokolenie współczesne.

Zamachy szły zazwyczaj od dołu i były aktami odwetu doprowadzonych do rozpaczy mas. Posługiwali się nimi rewolucjoniści, którzy byli za słabi, by prowadzić walkę w inny sposób. Ale niesłychanym po prostu jest, aby olbrzymie państwo, zajmujące jedną szóstą część świata, usankcjonowało tego rodzaju akcję, jako metodę działania. Jest to najstraszniejszy bandytyzm polityczny, jaki tylko można sobie wyobrazić.

W danym wypadku uderza jeszcze inny szczegół. Oto zamachowiec był jednocześnie działaczem ukraińskim i agentem GPU, stanowił łącznik między płkiem Konowalcem, a Ukraińcami w Rosji, organizował ruch separatystyczny ukraiński w Sowietach po to, by zwerbowane do akcji rewolucyjnej ofiary oddawać następnie w ręce GPU. Azef za czasów carskich wstrząsnął swą ohydną dwulicowością sumienie osłupianej Europy, ale Bolszewia napłodziła całe masy Azefów, tworząc z prowokacji jedną z głównych podstaw swych rządów.

Jedna zbrodnia zahacza tu o drugą, dając razem niesamowity splot, w którym ginie wszelka moralność.

Kupcy gdańscy likwidują stosunki handlowe z Polską

stawiając dostawcom polskim niemożliwe warunki

Już od dłuższego czasu daje się zaobserwować w Gdańsku bardzo charakterystyczna taktyka firm niemiecko - gdańskich, pracujących z przemysłem polskim. Do niedawna jeszcze obowiązywał zwyczaj zawierania tranzakcyj na otwarty rachunek z terminem 30-dniowym. Jednakowoż przed kilkoma miesiącami wielu najpoważniejszych odbiorców gdańskich zwłaszcza z branży żelaznej, których interesy w ostatnim okresie wydatnie się poprawiły, przeprowadzili mimo to przedłużenie terminów płatności początkowo na 60 dni, później na 90 dni, w ostatnich zaś dniach zaproponowali swiim dostawcom 150-dniowy otwarty rachunek i zażądali dodatkowych rabatów.

Charakterystycznym objawem przy tym jest to, że gdański rynek nie kwapi się do finansowania tranzakcyj z przemysłem polskim. W branży włókienniczej odbiorcy gdańscy nie chcą pertraktować ani z żydami ani z Polakami - przedstawicielami łódzkich fabryk, a domagają się ustanowienia przedstawicieli Niemców, poleconych przez partię narodowo - socjalistyczną.

W obu dziedzinach wyczuwa się wrażenie, że wszelkiego rodzaju obiekcje, stawiane przez gdański handel, są tylko pretekstem, aby nie poczynić zakupów w Polsce. Według prowizorycznych obliczeń, we wspomnianej branży żelaznej zapasów w Gdańsku starczy jeszcze na mniej więcej na 3 miesiące. W branży włókienniczej obliczenie utrudnia specjalna sezonowość towaru.

W każdym jednak razie jak tak dalej pójdzie, to po zakończeniu sezonu turystycznego, składy towarowe będą puste. Na czyje towary i w jakiej konstelacji liczy handel gdański od sezonu jesiennego — oto jest pytanie, które narzuca się samo przez się, znając perfidne metody walki gdańskich „bonzów" z polskością na wszystkich odcinkach życia.

Nowa radiostacja dla Kresów Wschodnich

Na wykończeniu jest już montaż aparatury wielkiej nowej stacji nadawczej, którą zakłada Polskie Radio w Baranowiczach specjalnie dla Kresów Wschodnich.

Nowa radiostacja otwarta będzie w początkach lipca rb. i będzie ona miała dość duży zasięg, tak, że nawet posiadacze detektorów słyszeć będą te audycje na terenie dwóch województw kresowych.

Polska w prasie francuskiej
Od amb. Claudel'a do gen. Sikorskiego

PARYŻ, 31.5. W związku z wypadkami czeskimi mieliśmy w ubiegłym tygodniu powódź artykułów poświęconych Polsce. Trudno wymieniać wszystkie — wystarczy powiedzieć, że wypowiedziały się największe organy prasowe wszystkich niemal kierunków od „Depeche de Toulouse" do katolickiej „L'Aube", od „Journal de Debats" do „Petit Bleu", „Figaro", „Republique", „L'Ordre" itp.

Nie należy sądzić, ażeby wszystkie poświęcone nam artykuły były nastawione krytycznie: wręcz przeciwnie, Np. niezależny, poważny i politycznie w wielce wpływowy dziennik „Petit Bleu" przy każdej okazji broni Polski i najczęściej nawet polskiej polityki rządowej. Skwapliwość, z jaką francuska prasa stołeczna i prowincjonalna podały całość wywiadu udzielonego „Nowej Rzeczpospolitej" przez J. E. kardynała Baudrillart świadczy najlepiej o serdecznym przywiązaniu Francji do Polski.

W dniu [illegible]zym rozległ się na łamach „Figaro" głos szczególnie ważki i szczególnie miły sercu polskiemu — głos ambasadora i poety Paul Claudela, który sam siebie określił jako poetę katolickiego i przypomniał, że już w roku 1913 entuzjazmował się sprawą zmartwychwstania Polski (słynny jego poemat „Pieśń nad pieśniami"...).

Otóż ambasador Claudel zwraca się do narodu polskiego a zwłaszcza do Polski katolickiej z gorącym i pięknym apelem pogodzenia się z katolicką Czechosłowacją. „Czyż dlatego, że dwaj bracia kłócą się ze sobą o jakieś przyziemne interesy" — pisze wielki dyplomata i poeta francuski — „czyż dlatego jeden z nich ma prawo choćby tylko przez swoją abstynencję dopomóc do zbrodni uplanowanej przeciw drugiemu bratu, do zbrodni, która stać się może preludium innej rzezi, dokonanej już na nim samym?...".

W pięknym swoim artykule, przypominającym najświetniejsze akcenty ks. Bossuota Claudel podkreśla posłannictwo Polski, jako przedmurze chrześcijaństwa przed wzrastającą falą barbarzyństwa i pogaństwa zarówno germańskiego, jak i moskiewskiego, i ostrzega Polskę, że jeżeli sprzeniewierzy się temu swojemu posłannictwu, sama znaleźć się może w paszczy tego samego wilka, który grozi Czechosłowacji. Nie Sowiety, lecz Polska winna bronić Czechosłowację przed Hitlerem" — kończy Claudel.

O głębokim wsłuchaniu się w puls życia politycznego Polski świadczy również dzisiejszy artykuł wstępny naczelnego redaktora „Petit Bleu" p. de Marcilly, poświęcony generałowi Sikorskiemu z okazji jego wywodów na temat środków obrony Czechosłowacji i jej możliwości stawienia czoła inwazji Hitlera.

„Generał Sikorski — pisze de Marcilly — jest wybitną osobistością wojskową w Europie. Cechuje go przede wszystkim wyjątkowa niezależność myśli, tudzież wielka erudycja polityczną i wojskowa. To wszystko razem sprawia, że głos jego słuchany jest zawsze z respektem zarówno za granicą, jak i we własnym kraju, w którym myśli jego są refleksem znacznej części „partie appreciable" społeczeństwa polskiego".

Artykuł generała Sikorskiego o możliwościach obronnych Czechosłowacji ukazał się w dosłownym prawie przekładzie w wielu pismach francuskich — stołecznych i prowincjonalnych". (A)

Prześladowanie Kościoła w Austrii
(Dokończenie ze str. 1-ej)

żimu, który aż nadto dobrze orientuje się w nastawieniu do niego Kościoła".

W Wiedniu odczuwa się dotkliwie **brak żywności**, a przede wszystkim **chleba**, który ostatnio wydaje się ludności za kartkami.

Demonstracje robotnicze zlikwidowano w sposób bezwzględny, wysyłając przeszło 600 osób do obozów koncentracyjnych w Rzeszy. Te radykalne zarządzenia nie rozstrzygnęły jednak sprawy dla reżimu hitlerowskiego może najistotniejszej, — **wrzenia w szeregach narodowo - socjalistycznych.**

Przed kilku dniami „Gestapo" aresztowała 40 austriackich hitlerowców odbywających tajne zebranie w miejscowości wycieczkowej Biessamberg pod Wiedniem. Znaleziono przy nich egzemplarze nielegalnego pisma „Oesterrechischer Beobachter".

Niezadowolenie w szeregach hitlerowskich Austrii rośnie z dnia na dzień i tłumaczy się przede wszystkim tym, że (jak o tym swego czasu donosiliśmy) — **austriaccy narodowi socjaliści usuwani sa ze wszystkich stanowisk, a na ich miejsce mianuje się agentów partyjnych z Rzeszy.**

Szczególnie administracja i policja są przez nich całkowicie opanowane, tak, że nawet szeregowi policji są sprowadzani z Niemiec.

W kołach politycznych twierdzi się, że w Berlinie zapadła decyzja **zmniejszenia ilości ministrów austriackich do 3-ch.** Ma to na celu rzekomo usunięcie wszelkich różnic między Niemcami a Austrią. Tym też należy tłumaczyć usunięcie samej nazwy „Austria" i zastąpienie jej nazwą „Nowej Marchii Wschodniej" oraz podzielenie kraju na okręgi administracyjne, podobnie jak to ma miejsce w Niemczech, noszące nazwy od główńych miejscowości w nich leżących. (M)

Ameryka przeciw Hitlerowi
(Dokończenie ze str. 1-ej)

zagr. Cordell Hull'a i min. wojny Johnsona.

Cordell Hull oświadczył, że Ameryka z największym zainteresowaniem i troską o pokój śledzi wypadki w Europie środkowej. Przypomniał on istnienie paktu Briand - Kellog podpisanego przed dwunastu laty przez 63 państwa, paktu, który obowiązuje Amerykę, i który posiada charakter imperatywny dla wszystkich państw, które go podpisały. A pakt ten potępia i zakazuje wojny, jako instrumentu polityki międzynarodowej. „Ameryka — dodał Cordell Hull — nie zamknie oczu na celowe gwałcenie paktu".

Min. Johnson, przemawiając również w imieniu Roosevelta oświadczył, że Ameryka nie będzie się przyglądać obojętnie machinacjom krajów napastniczych, usiłujących zastąpić prawo kodeksem siły i barbarzyństwa.

„Nie ulega wątpliwości — pisze Bernus w „Journal des Débats", — że słowa ministrów amerykańskich zwrócone są bezpośrednio przeciwko Rzeszy Hitlera. Wobec tego mają one wagę kapitalną, oznaczają bowiem faktyczne przyłączenie się Ameryki do frontu demokratycznego wielkich państw zachodnich".

„Deklaracja Cordell Hulla" — mówi się w kołach politycznych Francji — jest bez precedensu w historii Stanów Zjednoczonych. Zdarza się bowiem po raz pierwszy, że Amerykę niepokoją bezpośrednio losy Europy środkowej i że występuje ona otwarcie w jej obronie.

Dotychczas Ameryka występowała tylko przeciwko ustrojom dyktatorskim. Obecnie ostrzega, że przyszłość Czechosłowacji obchodzi ją żywotnie. Jest to ta sama dokładnie ewolucja, przez jaką przechodził śp. Wilson przed przystąpieniem Ameryki do wojny wszczętej przez Niemcy w roku 1914.

Być może, że inteligentniejszy od Wilhelma II-ego Hitler oceni znaczenie polityki Roosevelta bardziej realnie, aniżeli ocenił politykę Wilsona ostatni cesarz na tronie Niemiec". (A.)

„K ub" na gościnnych występach
znalazł gościnę w kryminale

Jeden z organizatorów gier hazardowych w stolicy, wobec prześladowań policji wziął się na nowy sposób. Zorganizował wędrowny klub ruletkowo-karciany.

Przed wyjazdem na prowincję posyłał swych agentów, którzy namawiali jednego z restauratorów lub cukierników aby udzielił klubowi gościny. Oświadczali oni, że dochody klubu wędrownego są przeznaczone na wzniosły cel. Następnie werbowano grających.

Klub przyjeżdżał do gotowego. Ustawiano ruletkę i rozpoczynano dyskretną grę. Za teren objazdu obrał sobie klub województwa wschodnie. Jednak szulernię ostatecznie zdemaskowano i wszystkich organizatorów zarzymano.

Na czele wędrownego klubu stał niejaki Karol Zakrzewski z Lublina, pomagali mu Teodor Bertman oraz Zbigniew Świerkowski z Warszawy. Prócz tego zatrzymano jeszcze parę osób.

Zatęchła atmosfera korupcji
Prokurator mówi w procesie Michalskiego i towarzyszy

Wczoraj w procesie korupcyjnym b. dyrektora departamentu min. skarbu Michalskiego i b. posła Idzikowskiego rozpoczął przemówienie prokurator.

Prokurator podkreślił z całym naciskiem duszącą atmosferę, jaka zaciążyła w całej tej smutnej sprawie: abstrahując od aktu oskarżenia i od prawa bronienia się, jakie przysługuje oskarżonym, należy pamiętać, że na ławie oskarżonych zasiedli ludzie, którzy do niedawna zajmowali wysokie stanowiska w hierarchii społecznej i urzędowej. Wydawać by się zatem mogło, że mimo wszystko z ludźmi tymi uda się znaleźć wspólny język — że jednak moralność i etyka tych ludzi nie będzie miała podwójnych odcieni.

Tymczasem stało się zupełnie inaczej: oskarżeni, a niestety i liczni świadkowie uważają za rzecz normalną to, co w pojęciu ludzi stojących na pewnym stopniu etyki i wychowania winno być uznane za niemoralne.

— Słyszeliśmy tu — mówił prokurator — ludzi, którzy głosem spokojnym, w wykwintnej formie mówili, że dłużnik, który płaci lub proponuje swemu wierzycielowi 10 procent należności, jest w zupełnym porządku, a gdy jeden ze świadków stwierdził, że takie postawienie sprawy graniczy z cynizmem — inni uznali jego oświadczenie za „dziwactwo"...

Następnie prokurator przeszedł do oceny i charakterystyki samego Michalskiego, któremu stawia zarzut, że już w zaraniu swojej kariery rozpoczął od kłamstwa — od kłamliwego przedstawienia swego stopnia wykształcenia: Michalski przed wstąpieniem na służbę podał władzom skarbowym, że posiada maturę — fatycznie jednak egzaminu dojrzałości nie zdał.

Porównując dwóch oskarżonych: Michalskiego i Miazgę, współwłaściciela słynnej firmy „Frampol" — prokurator podkreśla wyższość pod względem sprytu, aktywności i ekspansji Michalskiego nad Miazgą.

Z kolei nastąpiła ocena całego oszukańczego przedsiębiorstwa „Frampol" — to był kompleks gudynków, za które gotówką wpłacił Miazga i jego wspólnicy 12.000 złotych, a reszta ceny kupna 70.000 złotych została zapisana jako dług na hipotekę.

W długich wywodach prokurator wykazuje tendencje oszukańcze i złą wolę Michalskiego i Miazgi, przedstawiając istotny stan finansowy przedsiębiorstwa oraz charakter pożyczek jakie pod tą firmą zaciągano.

Mowa prokuratora zapowiada się na przeciąg dwóch do trzech dni.

Po czterech latach więzienia
powróci na wolność Hnatkiwska

Na początku roku przyszłego opuścić ma więzienie skazana na 4 lata pozbawienia wolności Hnatkiwska, jedna z oskarżonych w procesie o zabójstwo śp. ministra Pierackiego.

Obrona skazanej podjęła starania by zwolniono ją już obecnie ze względu na poprawne zachowanie się. Zgodnie z regulaminem więziennym władzom wymiaru sprawiedliwości przysługuje prawo zmniejszenia o 1/3 kary gdy więzień dobrze się prowadzi.

Jak wiadomo, Hnatkiwska w czasie odbywania kary wstąpiła w związek małżeński z Łebedą skazanym w tym samym procesie na 15 lat więzienia. Hnatkiwska i Łebeda odbywają kary w różnych więzieniach i od czasu ślubu nie widzieli się ani razu.

Nawracają się
ci co zbłądzili

KATOWICE, 31.5. Akcja Niemców którzy chcą wzmacniać swą siłę w Polsce przez wciąganie do organizacji hitlerowskich Polaków, dawała początkowo pewne wyniki. Obecnie jednak w szerokich rzeszach społeczeństwa śląskiego nastąpiło otrzeźwienie. Świadectwem tego jest poniższy list:

„Niniejszym oświadczam, że zerwałem zupełnie z ruchem niemieckim i nie chcę go w przyszłości znać. Zdaję sobie sprawę, iż zbłądziłem — krzywdę wyrządzoną mojej ojczyźnie Polsce przyrzekam naprawić. Miejsce moje jako Polaka jest w organizacjach polskich, w których też przyrzekam pracować dla dobra i chwały Polski"

(—) Feliks Potempski.

P. Suchestow otrzyma filmowe engegement

Warszawskie biura filmowe otrzymały sensacyjną wiadomość o pertraktacjach, które podjął jeden z większych amerykańskich koncernów filmowych, z bohaterką głośnego romansu ks. Michałem Radziwiłłem Rudym, p. Suchestow.

Według tych relacji p. Suchestow w najbliższym czasie otrzyma engagement, do filmu nakręcanego w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., gdyż jak się okazuje historia jej nabrała również dużego rozgłosu za oceanem.

Gdy armia przestaje być „wielkim niemową..."

Niebezpieczeństwo na Dalekim Wschodzie

Ostatnia rekonstrukcja gabinetu japońskiego oznacza wzmocnienie kontroli, jaką nad polityką japońską już od dłuższego czasu wykonywa armia. Jest to zresztą konieczna konsekwencja rozwoju wypadków. To właśnie bowiem armia, przestawszy być „wielką niemą" la grande muette, popchnęła Japonię ku awanturze chińskiej, wbrew woli społeczeństwa i opinii stronnictw. Jest więc rzeczą logiczną i słuszną, aby teraz, kiedy już dla nikogo w Japonii nie jest tajemnicą, że wypadki w Chinach rozwijają się zgoła inaczej, niż to przewidywali ci, którzy je wywołali, armia wzięła za dalszy ciąg spraw pełną i niczym nie krępowaną odpowiedzialność. Aby nikt nie mógł powiedzieć, że wszystko było by poszło inaczej, gdyby armia miała zupełną swobodę działania.

Oczywiście taki obrót spraw jest połączony z największymi niebezpieczeństwami i dla Japonii samej, i dla pokoju światowego. Dla Japonii oznacza zużycie przedstatnich rezerw, jakimi politycznie ten naród rozporządza. Jeśli autorytet armii zostanie osłabiony przez przebieg wypadków, które łatwo mogą obrócić się na wyraźną niekorzyść Japonii, to pozostanie już tylko rezerwa ostatnia: cesarz, będący tam nie tylko re prezentanem suwerenności i najwyższym autorytetem moralnym, ale głową kultu religijnego, nieomal samym bóstwem. To byłaby już rezerwa ostatnia. Bo dalej mógł by już tylko iść zupełny przewrót w stosunkach i wyobrażeniach, rewolucja, bolszewizm.

Armia uczyni wszystko, aby do wciągnięcia ostatniej rezerwy, cesarza, w wir wypadków nie dopuścić. A ponieważ jej zdaniem sytuacja wymaga heroicznych środków, przeto łatwo zdarzyć się może, że właśnie tam, właśnie na Dalekim Wschodzie, rozpętane zostaną wypadki, które mogą doprowadzić do nowej wojny światowej.

Bo armia japońska nie uważa, aby nieoczekiwanie silny opór Chin był rezultatem bohaterskiej determinacji narodu, który broni swej niepodległości. Armia japońska nie przyznaje, że omyliła się, zbyt nisko oceniając możliwości prowadzenia wojny przez Chiny. Armia uważa, że winni przedłużania się wojny są — ci trzeci, którzy pomagają Chinom i podsycają ich opór. W pierwszym rzędzie, naturalnie, Sowiety. Ale także i Anglia i Stany Zjednoczone.

Można tedy oczekiwać, że nowy rząd japoński, a zwłaszcza wojskowy minister spraw zagranicznych, wezmą inny ton wobec Sowietów, niż ostrożny Hirota. Co z tego wyniknie? Czy Sowiety cofną się, czy też zaryzykują jednak nową wojnę z Japonią, która tym razem mogłaby toczyć się w wyjątkowo korzystnych dla nich warunkach, gdyby wewnętrznie były do niej zdolne i gdyby stalinowskie rządy nie rozbiły i partii i armii?

Zapewne niedaleka przyszłość odpowie na te pytania. Wydaje się w każdym razie, że sytuacja na Dalekim Wschodzie ulegnie zaostrzeniu. Może jest w tym zresztą ręka niemiecka, która chce odwrócić uwagę Anglii od wypadków w środkowej Europie. A skoro po układzie z Włochami nie rozprasza już uwagi angielskiej ani Hiszpania ani Afryka, to trzeba, aby zaczęła niepokoić ją znów Azja. Mogłyby z tego skorzystać Niemcy w Europie...

W. NIENASKI

Sprawy organizacyjne

na Radzie Naczelnej Stronnictwa Pracy

W uzupełnieniu umieszczonego we wczorajszym numerze „Nowej Rzeczpospolitej" sprawozdania z obrad rady naczelnej Stronnictwa Pracy, podkreślić należy, że niezależnie od zagadnień natury politycznej rada naczelna poświęciła sporo uwagi sprawom organizacyjnym stronnictwa. Materiału do poważnej rozprawy na ten temat dostarczyło sobotnie posiedzenie zarządu głównego z udziałem prezesów wojewódzkich, którzy przedłożyli szczegółowe sprawozdanie ze stanu organizacji.

Jego wyniki przedstawił radzie naczelnej w syntetycznym ujęciu prezes zarządu głównego, p. Popiel. Posłużyły one do bardzo wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos następujący członkowie rady: Stęborowski (Łódź), Stanek (Grudziądz), mjr Słyś (Sieniawa), mec. Trzebiński (Bydgoszcz), Mruk (Łódź), płk. Moszkiewicz (Warszawa) i Kwasiborski (Pruszków).

Dyskusja przeprowadzona na radzie naczelnej wykazała, iż mimo trudności, z jakimi nowopowstałe stronnictwo musi walczyć, osiągnięto w krótkim stosunkowo czasie bardzo poważne wyniki zwłaszcza na terenie czterech województw zachodnich: krakowskiego, śląskiego, poznańskiego i pomorskiego. W pełnym stadium rozwojowym znajdują się w tej chwili prace organizacyjne w województwach: łódzkim i warszawskich, w których zjazdy wojewódzkie przewidywane są na jesieni rb.

W dyskusji padł cały szereg ciekawych uwag i spostrzeżeń, zmierzających do wzmocnienia pracy organizacyjnej, które, ujęte w odpowiednie wnioski, przekazano do wykonania władzom stronnictwa.

W związku ze sprawami organizacyjnymi rada naczelna dokonała wyboru skarbnika zarządu głównego, które to stanowisko było nie obsadzone po śmierci śp. min. Czechowicza. Skarbnikiem wybrany został płk. Aloizy Preździecki. Poza tym wybrano komisję rewizyjną, do której powołano prof. dra Edwarda Lotha, Józefa Marszałkowskiego i inż. Stanisława Plebańskiego, wszystkich z Warszawy.

* * *

We wczorajszym naszym sprawozdaniu z obrad rady naczelnej zakradł się przykry błąd korektorski, a mianowicie mylnie podado, iż w dyskusji głos zabierał dr Harkiewicz z Lidy, podczas gdy nazwisko to brzmieć powinno dr Harniewicz.

„Sudety są krajem mieszanym"

Henlein zdobył 67% ogółu głosów

Ofiarność na rzecz obrony państwa

PRAGA, 31.5. (tel. wł.) Ogólny obraz sytuacji powyborczej w drugiej turze wyborów nie jest jeszcze ostatecznie sprecyzowany. W każdym razie w wyborach do rad dzielnicowych w Pradze należy podkreślić znaczne straty jakie poniosła skrajna prawica (Liga Narodowa i faszyści), oraz partia Henleina, która straciła około ⅓ głosów na rzecz Czechów i stronnictw lewicowych.

Według dotychczasowych obliczeń, w okręgu sudeckim Henlein zdobył 87 proc. głosów niemieckich, a 67 proc. ogółu głosów oddanych. Te wyniki podkreśla silnie prasa angielska stwierdzając, że Henlein nie może już rościć sobie praw do reprezentowania ogółu ludności w Sudetach, gdyż wybory wykazały, iż są one krajem mieszanym.

Poszczególne wyniki otrzymane wczoraj w Pradze z 234 gmin dowodzą, że narodowi socjaliści (partia Benesza) zyskali około 22,5 proc. głosów w stosunku do poprzedniego stanu posiadania, socjal - demokraci zaś około 5.5 proc.

W miejscowości Sztoki, gdzie dotąd stale na 18 mandatów Czesi zdobywali 8, 10 zaś przypadało Niemcom, nastąpiło obecnie zjawisko odwrotne: Czesi zdobyli 10 mandatów, zaś Niemcy — 8.

W południowych Morawach Czesi na ogół uzyskali niewielkie nadwyżki głosów, w północnych Morawach utrzymali przeważnie swój stan posiadania.

W Zlinie, gdzie mieszczą się zakłady Baty, czeskie listy zdobyły wszystkie mandaty. Jednocześnie robotnicy i urzędnicy Baty złożyli 100.000 koron na obronę państwa.

W Otrokowicach, gdzie mieszkają pracownicy zakładów Baty i mieści się ich filia, na 30 mandatów Czesi zdobyli 26.

Uliczna zbiórka na rzecz obrony państwa dała dotychczas 800.000 koron czeskich.

Zwycięstwo polskie nad Olzą

Druzgocąca klęska komunistów

MORAWSKA OSTRAWA, 31.5. Ostateczny wynik wyborów w 32 gminach powiatów: frysztackiego i czeskiego Cieszyna przedstawia się jak następuje: Polacy — 10.530 głosów (299 mandatów), Czesi — 10.405 głosów (237 mandatów), Niemcy — 1.294 gł. (18 mandatów), „Ślązakowcy" (grupa Kozdonia) — 314 głosów (10 mandatów), Żydzi — 85 gł. (1 mandat).

W zestawieniu z wyborami parlamentarnymi Polacy zdobyli o 2.941 głosów więcej, Czesi o 659 głosów więcej. Komuniści w porównaniu z r. 1935 stracili 3.158 głosów.

W niektórych gminach wzrost głosów polskich wynosi z górą 150 procent. Komuniści ponieśli tu zupełną klęskę tracąc około 60 procent mandatów.

Wojska gen. Franco 60 km od Walencji

SALAMANKA, 31. 5. Oddziały gen. Franco, po przerwaniu frontu wojsk rządowych na południowo-zachód od Teruelu, znajdują się obecnie zaledwie o 60 km w prostej linii od Walencji.

Pozycje w prowincji teruelskiej stanowiły pierwszą z trzech linii oporu broniących Walencję przed ofensywą gen. Franco.

Słowacy amerykańscy w Pradze

Poseł Slavik u prez. Benesza

PRAGA, 31.5. Wczoraj wieczorem przybyła tu delegacja Słowaków amerykańskich, witana uroczyście na dworcu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa. We wtorek delegacja przyjęta będzie przez premiera Hodżę oraz przez prezydenta Benesza.

Towarzyszący delegacji poseł czeski w Warszawie dr Slavik został natychmiast po przyjeździe przyjęty przez prezydenta Benesza, który informował się o stanowisku, jakie zajęła Polska w związku z obecną sytuacją.

Olbrzymią aferę oszukańczą

urządzili Pieprz i Salzman

Inspektorat ochrony skarbowej w Katowicach wykrył olbrzymią aferę oszukańczą w hurtowni firmy „Górnośląska Centrala Skór w Katowicach", której właścicielami są Szulim Pieprz i Binem Salzman. Firma przemyciła do Palestyny około 800.000 zł. Hurtownia zalegała z podatkami przeszło 400 tys. zł, wobec czego władze skarbowe zajęły magazyny firmy. Zajęciu uległy zarówno skóry surowe, jak i wyprawione. Pieprz i Salzmann zawarli wówczas z władzami skarbowymi ugodę, mocą której dali zabezpieczenie hipoteczne na zaległe podatki i zobowiązali się zaległości spłacać ratami. Faktycznie wpłacili tylko jedną ratę, a następnie sprzedali wszystkie zapasy skór, narażając na szkodę nie tylko skarb śląski, lecz także dostawców. Po sprzedaży zapasów zbiegli do Czechosłowacji.

Stwierdzono wówczas że do ucieczki tej obydwaj przygotowywali się od dawna systematycznie. Po ucieczce szefów aresztowano prokurenta firmy Glücksmanna.

Śledztwo toczyło się dalej i wykryło dalsze machinacje. Okazało się, że w ścisłym kontakcie ze zbiegłymi pozostawała współwłaścicielka hurtowni skór Anna Löwi z Oświęcimia. Aresztowano ją pod zarzutem przemycania do Niemiec, a następnie do Palestyny w porozumieniu z Pieprzem i Salzmanem dalszych 50.000 zł. Pośredniczył przy tej transakcji wrocławski kupiec Kurt Rosenbaum. Aresztowaną odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach.

W sprawie tej przesłuchano również właściiela górnośląskiej centrali skór Alfreda Müllera, którego po przesłuchaniu wypuszczono na wolną stopę.

Śledztwo nie zostało jeszcze ukończone. Przemyt pieniędzy odbywał się z polskiego Śląska do Niemiec, a następnie przez Holandię do Palestyny.

Równe prawa dla wszystkich mniejszości

Czeski statut narodowościowy

PARYŻ, 31.5. Min. spr. zagr. Bonnet przyjął posła czeskiego w Paryżu Osuskiego, który po powrocie z Pragi, poinformował min. Bonnetta o szczegółach statutu narodowościowego, jaki rząd czeski zamierza opublikować 13 czerwca, bezpośrednio po zakończeniu wyborów samorządowych.

Projekt statutu traktuje narówni wszystkie mniejszości narodowe zamieszkujące Czechosłowację, przyznając im w dziedzinie administracji lokalnej i finansowej, języka i szkolnictwa znaczne przywileje, przy jednoczesnym zapewnieniu proporcjonalnego udziału w ogólnych rządach państwem. Ze statutu zostały wyłączone: polityka zagraniczna i sprawy wojskowe.

Ogólną uwagę zwróciła rozmowa premiera Daladiera z ambasadorem St. Zjednoczonych Bullitem, który poinformował premiera francuskiego o stanowisku St. Zjednoczonych wobec sytuacji w środkowej Europie, w związku z deklaracją min. Hulla.

Chińczycy przeszli do ofensywy

HANKOU, 31. 5. Kontrofensywa chińska rozpoczęta zdobyciem 27 bm. miasta Langfeng rozwija się planowo, zmuszając Japończyków do ustawicznego cofania się. W natarciu bierze udział 10 wyborowych dywizji marsz. Czang-Kai-Szeka, wycofanych przezeń w porę spod Suczau.

Japońskie okręty wojenne otrzymały rozkaz popłynięcia w górę rzeki Żółtej, celem przyjścia z pomocą armii lądowej, która cofa się pod natarciem chińskim. Miasto Czenglu zostało przez Chińczyków po zaciętej walce odebrane Japończykom.

Wzrost produkcji i inwestycyj

Obniżka siły nabywczej wsi

Koniunktura gospodarcza w Polsce w I kwartale b. r.

Produkcja przemysłowa, po okresie pewnej stabilizcaji, wykazała w kwartale sprawozdawczym, ponowny, bardzo znaczny wzrost. Dotychczasowy wskaźnik produkcji (oparty w znacznej swej części na liczbach zatrudnienia) podniósł się w kwartale sprawozdawczym z 86,8 do 92,5, czyli o 6,6 procent. Wzrost ten objął prawie wszystkie gałęzie produkcji.

W grupie dóbr wytwórczych szczególnie pomyślnie kształtowała się produkcja w przemyśle metalowym. Znacznie silniej jednak niż w grupie dóbr wytwórczych wzrosła produkcja w grupie dóbr spożycia, a głównie we włókiennictwie. Duży wzrost produkcji we włókiennictwie nastąpił po okresie lekkiej, lecz dość długotrwałej tendencji zniżkowej, i wynikał z pomyślnego kształtowania się zbytu przy pewnej stabilizacji cen surowców.

Poza tym bardzo znaczny wzrost produkcji nastąpił w przemyśle węglowym, na co wpłynął głównie silny wzrost zapotrzebowania na węgiel ze strony przemysłu i kolei, co pozostaje w związku z ogólnym podniesieniem się produkcji i obrotów. Wywóz węgla kształtował się dosyć pomyślnie. Natomiast wpływ niepomyślnej sytuacji światowej odbił się na hutnictwie cynkowym, którego produkcja w kwartale sprawozdawczym silnie spadła, oraz na przemyśle drzewnym, wykazującym już tylko nieznaczne podniesienie produkcji, pomimo pomyślnego rozwoju zbytu na rynku krajowym.

ZNIŻKA CEN

Trwająca od roku zniżka cen najważniejszych surowców na rynkach światowych, w kwartale sprawozdawczym wykazała wyraźne osłabienie. Niemniej jednak w dalszym ciągu odbywały się w Polsce procesy dostosowawcze, polegające na obniżkach cen półfabrykatów i wyrobów gotowych, oraz utrzymywała się zniżkowa tendencja w cenach artykułów rolniczych. Ogólny wskaźnik cen hurtowych spadł z 58,1 w grudniu ub. r. do 56,9 w marcu rb., a więc o 2,1 proc. Ceny hurtowe artykułów przemysłowych spadły o 1 proc., wobec 1,3 proc. spadku w kwartale poprzednim. Jest charakterystyczne, że w porównaniu z marcem 1936, kiedy ceny artykułów przemysłowych były na najniższym poziomie zwyżka, która po tym okresie nastąpiła, utrzymała się w chwili obecnej jedynie w artykułach uniezależnionych od zagranicy. Ceny surowców i półfabrykatów, zależnych od zagranicy, były w marcu rb. niższe o 8 proc., podczas gdy ceny surowców i półfabrykatów, niezależnych od zagranicy i nie skartelizowanych były wyższe o 14 proc. Obok więc produkcji również i ruch cen obrazuje odmienność kształtowania się w ostatnich czasach koniunktury światowej i krajowej.

Decydujący wpływ na dość znaczne obniżenie się ogólnego wskaźnika cen hurtowych miały nadal ceny artykułów rolnych. Wskaźnik cen artykułów sprzedawnych rolników spadł o 5,5 proc., a więc prawie równie silnie jak i w kwartale porzednim. O ile jednak w poprzednim kwartale zaważyła na wskaźniku obniżka cen zwierząt rzeźnych, o tyle w kwartale sprawozdawczym najsilniej zniżkowały ceny zbóż.

BUDOWNICTWO

Jak wynika z ostatnio opublikowanych dawnych, liczba rozpoczętych budowli w czwartym kwartale ubiegłego roku — po silnym spadku w kwartale pierwszym, a stabilizacji w następnych dwóch kwartałach na poziomie znacznie niższym niż w roku 1936 — wykazała wzrost o 20 proc. i osiągnęła poziom niewiele tylko niższy niż w czwartym kwartale 1936 r.

WZROST INWESTYCJI

Dalszy wzrost o 4,6 proc. (z 71,1 do 75,0) wykazały inwestycje maszynowe w przemyśle, przewyższając poziom z tego samego okresu roku ubiegłego o 37 proc. Znacznie silniej podniosły się inwestycje maszynowe w rolnictwie. Wskaźnik wzrósł z 32,2 do 38,9, a więc o 21 proc., osiągając poziom wyższy aniżeli w tym samym czasie roku ubiegłego o 30 procent. Ten silny wzrost inwestycji maszynowych w rolnictwie istniejący pomimo zniżkowej tendencji cen artykułów rolnych, a zwłaszcza zbóż, tłumaczy się głównie akcją kredytową rządu, mającą na celu przyjście z pomocą w zakupie maszyn dla nowopowstałych z parcelacji gospodarstw rolnych.

OBNIŻKA SIŁY NABYWCZEJ WSI

Znaczna zniżka cen artykułów sprzedawanych przez rolników, pomimo częściowego wzrostu podaży niektórych artykułów wpłynęła na obniżkę siły nabywczej i spożycia ludności wiejskiej.

Jednakże spadek cen artykułów odbił się na zniżce kosztów utrzymania, co podniosło realną siłę nabywczą ludności miejskiej w ogóle, a robotniczej w szczególności, ze względu na większy udział żywności w wydatkach. Jednocześnie jednak znaczny wzrost produkcji i obrotów wpłynął na poważne rozszerzenie się nabywczej ludności miejskiej i ogólny wzrost spożycia.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe

organizują obrót płodami rolnymi

Rozwój obrotów spółdzielni rolniczo - handlowych i ich central w dużej mierze zależy od dobrej organizacji bezpośredniego kontaktu tych spółdzielni z centralą.

Rozumiejąc znaczenie tej sprawy Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo - Handlowych otworzył w obrębie swej działalności 7 przedstawicielstw, mających na celu codzienny bezpośredni kontakt ze spółdzielniami, informowanie tych spółdzielni o najaktualniejszych koniunkturach i ułatwienie transakcji handlowych.

W bieżącym tygodniu odbył się zjazd tych przedstawicieli w Warszawie dla dokładnego opracowania programu ich działalności i informowania o stanowisku Związku Gospodarczego we wszystkich sprawach jakie spółdzielczość napotyka w terenie.

Zjazd wykazał, że obroty spółdzielni ze Związkiem Gospodarczym szybko rosną, a zakres działalności przedstawicielstw rozszerza się pod naciskiem spółdzielni rolniczo - handlowych, które zrozumiały celowość pracy przedstawicieli i zaczynają korzystać z niej w szerszej mierze.

Jednym z ważniejszych zadań przedstawicieli jest dopomaganie spółdzielczości rolniczo - handlowej w organizowaniu dostaw zbóż do wojska, skup ziemiopłodów na rezerwy zbożowe oraz na eksport dla Związku Gospodarczego, współdziałanie z Okręgowymi Związkami Rewizyjnymi w zakładaniu spółdzielni rolniczo - handlowych tam, gdzie ich nie ma, a gdzie waruki ich powstania już istnieją.

Ponadto przedstawiciele Związku Gospodarczego mają za zadanie pomagać spółdzielczości w rozwiązywaniu wszelkich trudności w zakresie organizacji handlu rolniczego.

Bandera polska

na drugim miejscu w porcie gdyńskim

W miesiącu kwietniu br. wyszło z portu gdyńskiego ogółem 514 statków o pojemności 519,7 tys. tonn, weszło zaś 497 statków o pojemności 511,2 tys. tonn. W porównaniu z miesiącem marcem w kwietniu powiększyła się ilość jak i pojemność statków zarówno wchodzących, jak i wychodzących z portu.

Flaga szwedzka utrzymała się nadal na pierwszym miejscu, a polska na drugim. Dalsze miejsca zajęły flagi następujące: włoska, duńska, norweska itd.

Strajk aż do zwycięstwa

rozpoczęli hydraulicy

Proklamowany w dn. 22 bm. strajk robotników przedsiębiorstw urządzeń zdrowotnych stolicy rozpoczął się w dniu wczorajszym. Strajk ogarnął przeszło 90% ogółu robotników hydraulicznych, którzy zgromadzeni w dniu wczorajszym podkreślając swoją niezłomną postawę, postanowili kontynuować rozpoczętą walkę o swoje słuszne postulaty aż do zwycięstwa.

Jednocześnie postanowiono następne ogólne zebranie zwołać na dzień 31 maja rb. na godz 5.30 wiecz. w lokalu Związku przy ul. Elektoralnej 21 m. 17.

Jacy pracownicy miejscy mają być awansowani

Władze miejskie ustaliły w okólniku wytyczne i sposób przeprowadzenia awansów służbowych na 1 lipca rb. W myśl tych wytycznych, za podstawowe kryteria przy sporządzaniu list awansowych należy przyjąć: opinię i wyniki pracy, przejawianą inicjatywę w pracy i efekty wprowadzonych udoskonaleń, prace w zarządzie miejskim w Warszawie.

Kierując się powyższymi kryteriami, należy dawać pierwszeństwo przy awansowaniu pracownikom niżej płatnym, tak w grupie pracowników fizycznych, jak i umysłowych oraz unikać awansowania tych pracowników, którzy byli awansowani w ciągu ostatnich trzech lat.

Poza tym okólnik zaleca także zbadać sprawy awansowania pracowników, pozostających od dłuższego czasu w służbie miejskiej, wyróżniających się uczciwością, gorliwością i wydajnością pracy, a nie awansowanych w ciągu ostatnich 10 lat.

Spółdzielnia handlowa „Rolnik"

roczną nadwyżkę ofiarowała na FON

ZBORÓWO 31.5. W Zborowie na Podolu odbyło się zebranie członków spółdzielni handlowej „Rolnik".

Na zebraniu tym m. in. omawiana była sprawa podziału nadwyżki bilansowej na rok 1937.

Dotychczas było praktykowane, że dywidendy rozdzielane były między członków. Obecnie walne zebranie przyjęło jednogłośnie wniosek, aby uzyskaną nadwyżkę, wynoszącą 236 zł, przekazć na Fundusz Obrony Narodowej.

Rozporządzenia o podatku obrotowym

Rozpoczęto prace nad opracowaniem rozporządzeń wykonawczych do ustawy o podatku obrotowym.

Rozporządzenie będzie opracowane w lipcu i rozesłano do organizacji gospodarczych w celu zaopiniowania. Ogłoszenie rozporządzeń nastąpi dopiero na jesieni.

Tydzień ubiegły na giełdach

Każde naprężenie polityczne w Europie, jak uczy nas doświadczenie, spotyka się z natychmiastową reakcją giełd, które z niezwykłą a nawet nadmierną wrażliwością odpowiadają zniżką kursów. Tak było i w tygodniu ubiegłym. Przede wszystkim — i to był skutek może najgorszy sudeckiej „gorączki" — nastąpiła ucieczka kapitałów do Nowego Jorku. W następstwie tej ucieczki bardzo silnie zniżkował frank i funt szterling. Pierwszy doszedł niemal do dolnej wyznaczonej mu przez rząd francuski granicy — 179 fr. za 1 ft. szt., drugi zaś osiągnął najniższy od przeszło pół roku kurs — 4,945 dol. za funt. Oczywiście skutkiem tego była zwyżka dolara. Pod koniec tygodnia sytuacja polepszyła się nieco. Tak np. w sobotę notowano franka 178,84 za 1 ft. szt.

Jednocześnie nastąpiła na wszystkich giełdach zniżka papierów wartościowych. Depresję na giełdach pogłębił spadek cen surowców.

Na poprawę sytuacji na giełdzie paryskiej pod koniec tygodnia oddziałały w pewnym stopniu nowe dekrety Daladiera. Natomiast polityka Roosevelta oddziaływuje raczej ujemnie na giełdę nowojorską.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ w dalszym ciągu trwała tendencja słaba. Obroty były niewielkie, a często znaczna część zebrań upływała bez transakcji.

W ciągu tygodnia od 21 do 28 bm. notowano następujące zmiany kursów: 4 i pół proc. wewnętrzna 65.00—64.63, 4 proc. konsolidacyjna 68.00—67.50, 5 proc. konwersyjna 70.25—70.00, 3 proc. inwestycyjna I em. 81.00—79.00, II em. 82.00—80.25, 4 i pół proc. ziemskie warsz. 64.63—64.50, 5 proc. miejskie warsz. 73.00—72.88. Akcje: Bank Polski 118.00—119.25, Starachowice 36.25—36.50, Lilpop Rau 74.00—73.50, Ostrowieckie 54.00—54.50, Warsz. Węgiel 28.00—28.75, Warsz. Cukier 35.00 bez ruchu, Modrzejów 11.50—12.50.

Nowa tabela opłat za listy zagraniczne

Min poczt i telegrafów ogłosiło drukiem nową tabelę opłat za przesyłki listowe wysyłane z Polski pocztą lotniczą.

Opłaty za listy do Sowietów, dokąd nie ma bezpośredniego połączenia z Polską samolotami ustalono przy listach do 25 gramów wagi na 70 gr., w kartkach pocztowych zaś na 50 gr.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 293.20 (sprzedaż 293.94, kupno 292.46); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Londyn 26.28 (sprzedaż 26.35, kupno 26.21); Medjolan 27.94 (sprzedaż 28.01, kupno 27.87); Nowy Jork 5.30 1/4 (sprzedaż 5.31 1/2, kupno 5.29); Nowy Jork (kabel) 5.30 1/2 (sprzedaż 5.31 3/4, kupno 5.29 1/4); Paryż 14.73 (sprzedaż 14.83, kupno 14.63); Praga 18.49 (sprzedaż 18.54, kupno 18.44); Sztokholm 135.50 (sprzedaż 135.84, kupno 135.16); Zurych 121.05 (sprzedaż 121.35, kupno 120.75); Marka niem. srebrna (sprzedaż 105.00 kupno 99.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 78.00—78.50—79.00, II em. 80.25; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 41.25—41.50; 4 proc. poż. konsolid. 67.38—67.50; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 64.63—65.00; 5 proc. konwersyjna 70.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.75—65.00—64.75; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 63.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 72.50—72.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 64.63—65.00; 8 proc. poż. szkolna m. Warszawy 76.50.

AKCJE: Bank Polski 119.00; Węgiel 28.50—28.75; Ostrowiec 54.60; Żyrardów 51.50—52.00—51.75.

Tendencja dla dewiz europejskich mocniejsza, dla amerykańskich nieco słabsza; dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i dla akcji utrzymana; rubel srebrny 1.40, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.60.

Sztandar to symbol walki i zwycięstwa

5 tysięcy chłopów na defiladzie

Piękna uroczystość w Sannikach

Mieszkańcy ziemi sannickiej obchodzili w niedzielę wielką uroczystość, związaną z wręczeniem sztandaru gminnego Stronnictwa Ludowego. Mimo niesprzyjającej pogody, chłopi okoliczni stawili się na swą uroczystość bardzo licznie.

Starzy — młodzi, mężczyźni — kobiety, banderie konne, cykliści, grupy dziewcząt w strojach ludowych — wszyscy zdążali od wczesnych godzin na uroczystość do Sannik.

O godzinie 10,30 ulicami Sannik przeciągnął wielobarwny pochód ze sztandarami i orkiestrą do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Na czele pochodu kroczyła banderia konna złożona z 178 koni, za nią cykliści na rowerach, po czym zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego z prezesem Czapskim na czele i liczne szeregi pieszych.

Po uroczystym nabożeństwie i kazaniu ks. Moczarskiego uformował się pochód, który ruszył na plac, gdzie miało nastąpić wręczenie sztandaru.

Defilada

W szeregach chłopskich słychać szmery, wołania — przygotować się do defilady przed prezesem Czapskim i gen. Roją. Chłopi równają szeregi, straż porządkowa czyni ostatnie przygotowania, a wreszcie w takt marsza rusza kilkutysięczny pochód. Na specjalnym podium stoi prezes Czapski i gen. Roja. Za chwilę przyjmą defiladę chłopską. Dowódca szwadronu kawalerii chłopskiej oddaje honory władzom SL, przejeżdżają banderzyści na koniach przystrojonych w wielobarwne kokardy z lancami i zielonymi chorągiewkami.

Za banderią kroczą kompanie rowerzystów — jest ich 4 po 100 ludzi. Rowery umajone w zieleń i kwiaty. Padają okrzyki na cześć Stronnictwa Ludowego i jego przywódców.

Wzdłuż ulicy zgromadziła się licznie miejscowa ludność — nie brak również i policji państwowej. Wszyscy z wielkim zaciekawieniem przyglądają się chłopskiemu pochodowi.

Za czołowymi oddziałami kroczą w czwórkach piesi — mężczyźni i kobiety. Pochylają się zielone sztandary z orłem białym i Matką Boską, jest ich 22 — w tym jeden z pow. sochaczewskiego i łowickiego, reszta z pow. gostynińskiego. Odkrywają się głowy, by oddać cześć symbolom chłopskiej pracy i walki.

Przez kilkanaście minut kroczą oddziały pieszych. W pochodzie dużo kobiet; wszystkie ubrane w stroje ludowe — jest ich około 1000. Barwią pochód swymi pasiakami i zarzutkami. Za nimi idą hufce młodzieży — w tym dużo „wiciowej“ nowizny.

Sztandar i uchwały

Defilada dobiega końca; oczy wszystkich zgromadzonych zwrócone są na trybunę, z której padną za chwilę słowa przemówień. Orkiestra gra hymn państwowy, prezes Czapski wręcza zielony sztandar władzom gminnym SL w Sannikach. Mówi:

— Trzymajcie ten sztandar twardo — ten symbol walki i pracy chłopa polskiego; pracujcie i walczcie pod hasłami, które są wyryte na zielonym sztandarze. Nie wypuszczajcie go z rąk zarówno w czasie pokoju, jak i walki.

Zielony sztandar z orłem białym i Matką Boską opasany szarfą białą — przechodzi z rąk prezesa Czapskiego w spracowane ręce chorążego.

Z kolei przemawia gen. Roja:

— Musi nastąpić zmiana rządu — zmiana systemu rządzenia. Chłopi dorośli do współgospodarzenia państwem i muszą wziąć władzę w swoje ręce. Tego wymaga interes Polski i ludu.

Podnosi się przeszło 5000 spracowanych rąk chłopskich do góry. Nie ma żadnego sprzeciwu.

Na temat sytuacji międzynarodowej mówi p. Gojski z Warszawy. Podkreśla ciężkie chwile walki chłopów czeskich z zalewem niemieckim. Mówca wspomina o emigracji politycznej i amnestii. Kończy swe przemówienie słowami:

— O prawa polityczne — o powrót emigrantów i honor chłopski — chłopi walczyć będą aż do zwycięstwa — tak nam dopomóż Bóg.

Z piersi chłopskich potężnym chórem bije w niebo „Rota“ Konopnickiej.

Chłopi mówią...

Po referatach przemawiają chłopi. Chłopi mówią... Jeden z nich, p. Domański mówi o znaczeniu organizacji.

Po przemówieniach mężczyzn głos zabierają przedstawicielki kobiet. Imieniem sekcji kobiet mówi p. Muczyńska z Łącka, która nawołuje kobiety do wstępowania w szeregi Stronnictwa Ludowego i do walki o prawa polityczne. Następują recytacje i wreszcie zabiera na zakończenie głos prezes Czapski, przy czym zostaje odczytany list od ks. płka Panasia, który na uroczystość nie mógł przybyć. Na cześć księdza - ludowca padają okrzyki.

Orkiestra gra hymn ludowy — zgromadzenie rozwiązuje prezes SL. Lud wraca do swoich wsi. Zgodnym rytmem, brzmi pieśń:

„Gdy naród do boju wystąpił z orężem...“.

(jot-ge)

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Po „ofercie” poznańskiej p. Miedzińskiego

— „Nie „nad“, nie „pod“, lecz: „obok“!... Panie pułkowniku —
i ten pański apel — też nie da wyników.
Kraj bowiem panu powie to, co mówi stale:
— „Nie „nad“, nie „pod“, nie „obok“, tylko .. jak najdalej!

GRYF

Pięść Antychrysta przeciw niebu

Ponury korowód bezbożników

Nasze rodzime pogaństwo

Na Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie, prymas polski, ks. kardynał Hlond wystąpił wspólnie z legatem papieskim, kardynałem Pacelli przeciwko współczesnym prądom, podkopującym religię. „Stara i czcigodna Buda — mówił — stanęła znowu przed światem, jako symbol i hasło obrony Tabernaculum przed pogaństwem i bezbożnictwem“.

Żyjemy w czasach wysoce nienormalnych, kiedy zasady starej moralności podkopywane są z różnych stron, ale na ich miejsce nowocześni burzyciele duchowi nie umieją wznieść żadnego gmachu etyki. Nienormalne warunki stworzyły też i chorobliwą ideologię.

Pierwsi rozpoczęli walkę z religią bolszewicy. Uznali ją za „opium dla narodu“ które usypia proletariat, pogrążając go w niezdrowy sens i odciągając od realnej walki społecznej. Krańcowi ci materialiści wypowiedzieli wojnę Bogu, jakby manifestując, że są państwem Antychrysta. Na miejsce Chrystusa wysunęli Marksa, jako swego proroka, i stworzyli swoistą religię materializmu, w imię której starali się wypędzić wszelkie objawy ducha poza granice swego władztwa. Powstał tam specjalny ruch bezbożniczy, który wydawał pismo „Bezbożnik“, poświęcone wyłącznie propagandzie antyreligijnej i urządzać świętokradzkich demonstracji, mających na celu zohydzenie czczonych powszechnie świętości.

W Europie pojawiły się prawdy, odwracające się od chrześcijanizmu i nawołujące do powrotu do starego pogaństwa. W Niemczech idee te szerzy Rosenberg, sławiąc dzielność dawnych Germanów, którzy ją czerpali z ludowych podań i legend o swych bogach w przeciwieństwie do chrześcijaństwa, będącego rzekomo wiarą słabych. Generał Ludendorf też głosił swoiste hasła „niemieckiego poznania Boga“, nawiązując do pogańskich bogów germańskich.

We Francji Charles Maurras, przywódca skrajnie nacjonalistycznej Action Française, zwie się to „katolikiem ateistą“, to wręcz „poganinem“, a w swej książce „Chemin de Paradis“ (Droga z raju) uwielbia bogów starej Grecji, pełnych życia i piękna, i przeciwstawia im „smutnego Chrystusa“.

Powstaje też swoistego rodzaju neopoganizm. Jest to wynaturzony nacjonalizm, który na wyżyny absolutu podnosi pewne idee: narodu, państwa, rasy.

W ślady bolszewizmu na drodze prześladowania religii wstępuje rasizm niemiecki, choć nie doszedł jeszcze do takiej skrajności. Rasizm postawił na ołtarzu swej świątyni zamiast Boga, rasę i tej idei zaczął odawać hołd boski, uważając ją za źródło wszelkiej etyki i wszelkich zasad postępowania. Jako nowa wiara bezwzględna i zachłanna, chcąca wszystko sobie podporządkować, rasizm nie może tolerować obok siebie innych wyznań. Stąd wypływa walka z wyznaniami chrześcijańskimi, przedstawiającymi zupełnie inny światopogląd.

I w Polsce też pojawiła się ideologia pogaństwa. Jej krzewicielami jest pismo „Zadruga“, które zabłysło niedawno na horyzoncie naszej literatury. Pismo to jest wydawane przez żywioły skrajnie nacjonalistyczne i chce walczyć w imię nacjonalizmu z wszelką „nadprzyrodzonością“. Odrzuca wszelką transcendentną (nadzmysłową) religię, stojąc na gruncie czystego naturalizmu. „Co do pogaństwa — pisze — to jeżeli pod tym określeniem ktoś rozumie uznawanie swego narodu za cel najwyższy i jedyny, to w takim razie — owszem, jesteśmy takimi poganami“.

Deklamowanie też słowa „we wszystkich możliwościach i stawianie go ponad wszystko, uznawanie, że interes państwowy jest jedyną wyrocznią, według której winien każdy kierować swe postępowanie, jest może w mniejszym stopniu, ale również nawrotem do pogaństwa.

Ze smutkiem stwierdzić musimy, że choroby są zaraźliwe, nie tylko fizyczne, ale i psychiczne. A ta ostatnia zaraza jest stokroć jeszcze gorsza, bo rozkłada nie ciało, lecz ducha.

Piotr Dobosz

Lwów się dziwi i dziwi się Kraj...

Zjazd Związku Oficerów Rezerwy

Obrady, uchwały, przeoczenia i... refleksje

(Od własnego Korespondenta)

Lwów w maju

W dniach 27 i 28 maja odbyły się obrady zjazdu Zw. Oficerów Rezerwy, poświęcone sprawom organizacyjnym, narodowym, społecznym i szkolnym, a które znalazły swój wyraz w uchwalonych rezolucjach.

Zjazd, zakończył się wyborem nowych władz przy czym na czele związku stanął powtórnie gen. Górecki, a na czele rady związkowej wicepremier Kwiatkowski.

W składzie osobowym nastąpiły pewne przesunięcia i zmiany, które podyktowane były koniecznością uzgodnienia poczynań związku z ogólną opinią narodową. Ostatni zjazd mimo niewątpliwie ogromu pracy, włożonej w samą organizację zjazdu, jakoteż koleżeńską atmosferą jaka panowała na wszystkich zebraniach — zmusza do wypowiedzenia pewnych uwag natury ogólniejszej.

Lwów szczególnie nadaje się do zjazdów, ba, nawet ich potrzebuje, bo choć wcale krytycznie odnosi się do tzw. „parad narodowych“ i stwierdza, że jest ich za wiele, zwłaszcza z posmaczkiem sanacyjnym — to Lwów musi stanowić wyjątek. Ciągłe akcentowanie polskości, w różnorakich jej formach jest nie tylko koniecznością, ale i nakazem chwili. Co do samej polskości Lwowa, to słusznie wypowiedział się gen. Górecki na zjeździe, „że we Lwowie tak się każdy czuje, jak się czuje w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Toruniu itd.“ Nie możemy pominąć także radosnego uczucia, że sam zjazd, jako zbiorowisko kilku tysięcy ludzi przyjezdnych ożywił miasto przez dni kilka, i co więcej w biedny i schorowany organizm wstrzyknął także pewne witaminy życiodajne w formie pozostawionych pieniędzy. A tego miastu naszemu, po macoszemu przez czynniki do tego powołane traktowanemu — tak bardzo potrzeba.

Z kolei przejdźmy do refleksji smutniejszych.

Odsłonięto pomnik ku czci poległych Francuzów, podkomendnych — gen. Hallera. Czyż nie godziło się, choćby jednym słowem wspomnieć o ich dowódcy? Cenzura organizatorów zjazdu w tym jest względzie conajmniej niezrozumiała.

Mówiono wiele, nawet bardzo wiele, o przyjaźni polsko-francuskiej. Entuzjazmowano się tym hasłem i znowu ani jednym słowem nie wspomniano o gen. Rozwadowskim czy Sikorskim, którzy tej przyjaźni byli, a ostatni jest jej wyrazem najpełniejszym.

Jako moment charakterystyczny a wysoce niesympatyczny, w przemówieniach niektórych mówców uderzała nuta zbyt daleko posuniętego serwilizmu. Wywołało to uczucie niesmaku u wszystkich bez wyjątku uczestników.

Nie zdołał inny mówca (minister Ulrych) wywołać entuzjazmu dla formy zjednoczenia narodowego (OZN). Wprost przeciwnie, zamiast entuzjazmu i okrzyków, słyszeliśmy wyraźnie pomruk kilkutysięcznego tłumu, zebranego przed teatrem. Społeczeństwo lwowskie i uczestnicy zjazdu, czekali na hasła i projekty zjednoczeniowe, ale takie, które by naprawdę obejmowały rdzeń narodu i jego wszystkie warstwy bez specjalnego nacisku a tym mniej na rozkaz.

Niestety, jak w tylu innych razach, spotkał wszystkich srogi zawód. A przecież chyba zjazd Oficerów Rezerwy był doskonałą sposobnością do wypowiedzenia się w tym kierunku.

Nie chcemy poruszać spraw zakulisowych, by nie być posądzonym o zbyt daleko posunięte wścibstwo, ale i tam nie wszystko było w porządku.

Naprawdę serdeczny uroczysty nastrój panował na strzelnicy, gdzie rolę gospodarza spełniał pan Sudhof, którego przemówienie tak bardzo odbijało, od innych.

Na strzelnicy zabrał głos pan marszałek, który dobitnie podkreślił znaczenie i rolę lwowskiego patrycjatu.

Nie poważnym było tylko wystąpienie gen. Góreckiego, który przy końcu uroczystości chciał organizować pod własną dyrygenturą chór. Ułatwił mu ogromnie zadanie p. marszałek, gdyż w tym momencie wstał i opuścił strzelnicę.

Atrakcją rautu, było wystąpienie — Szczepcia i Tońcia.

Porozumienie instytucji finansowych

W warszawskiej Komunalnej Kasie Oszczędności pod przewodnictwem prezesa PKO dra Grubera odbyło się posiedzenie komitetu porozumiewawczego publicznych instytucji oszczędnościowych.

Wzięli w nim udział m. in. pp. min. M. Dolanowski, prezes Strzegocki, prezes dr Uhma prezydent Barciszewski, prezydent dr Kocur oraz dyrektorowie PKO, komunalnych kas oszczędnościowych oraz związków komunalnych kas oszczędności.

Na konferencji omówiono założenia programowe publicznych instytucji oszczędnościowych.

Kilkugodzinna dyskusja, w której zabierali głos m. in. pp. min. M. Dolanowski, prezes dr Uhma i prezydent Barciszewski wykazała wspólność celów i poglądów na metody pracy i przyszłość publicznych instytucji oszczędnościowych.

Sąd zatwierdził wyrok na Lubowickiego

Wczoraj ogłoszony został w sądzie apelacyjnym wyrok w sprawie b. urzędnika min. skarbu Lubowickiego i redaktorów Borkowskiego i Kaweckiego, skazanych przez sąd okręgowy za zniesławienie w druku wyższych urzędników ministerstwa skarbu z wiceministrem Świtalskim na czele.

Sąd zatwierdził w całej osnowie wyrok pierwszej instancji.

Przyjacielskie pogawędki

Niepowodzenia kończą się

Wszystko znajdzie pomyślne rozwiązanie

„J. J. J.“. Ludzie Pana typu są wybitnymi postępowcami i idealistami starającymi się swoje ideały wprowadzić w życie. Natura bardzo aktywna, szkodzić sobie może Pan jednak często przez wielką impulsywność, niecierpliwość i samowolne działanie. Charakteryzuje Pana niezmierna ruchliwość i natychmiastowa realizacja planów. Proszę hamować swą impulsywność i niecierpliwość, gdyż bardzo dużo niepowodzeń i błędów życiowych sobie będzie Pan zawdzięczał. Odznacza się Pan uprzejmością, szczerością, śmiałą odwagą, przedsiębiorczością, uczynnością i raczej optymizmem. Niezbyt przejmuje się Pan niepowodzeniami — kierując swą aktywną naturą ku nowym planom, nowym projektom, czasem przeceniając swe zdolności i siły. Cechuje Pana jeszcze wielki entuzjazm, energia, odporność, ale nie zawsze wytrwałość. Z racji wielkiej bystrości i talentu organizacyjnego — nadaje się Pan na stanowisko samodzielne — kierujące.

Ka-jot. Wa. Pyta Pan czy nr loteryjny, który Pan posiada może przynieść jakąś solidniejszą wygraną? Tego rodzaju odpowiedzi nie mogę Panu dzielić — natomiast ze względu na ogólną bardzo znaczną poprawę materialną jaka w najbliższym czasie powinna Pana spotkać — niewykluczona jest wygrana na loterii. Radziłabym Panu mniej ulegać wpływom domu rodzicielskiego i własnej rodziny, gdyż zbyt wielka uległość może Panu przeszkodzić w dojściu do celu jaki Pan sobie zakreślił.

In-Tao

Coby wolał Boy-Żeleński?

Ciężki zarzut nie odparty

Jeden z czytelników zwraca nam uwagę na to, że w publicznej wypożyczalni znalazł się tom rencenzji Tadeusza Boy'a Żeleńskiego, a w nim niesłychanie soczystą krytykę działalności Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce. Ponieważ w zarządzie TKKT zasiadają dość znane osoby, zbadaliśmy tę sprawę.

Istotnie na stronie 225-6 w recenzji o „Kubusiu“ znajdujemy następujący ustęp (Zbiorowe wydanie krytyk Boy'a pt. „Perfumy i krew“):

...„Skoro wszystkie teatry TKKT uparły się grać farsy... Teatr Letni musi się stać **zlewem na pomyje.** Ale i w tym godziłoby się zachować pewne granice“.

„Nie raz już zwracano uwagę, że sama zasada grania w jednym teatrze śmieci, aby — niby to — czerpać stąd subwencje dla wysokich poczynań innych teatrów jest i **nie moralna i fałszywa.** Zwykle śmieć pozostaje rzeczywistością, a subwencja fikcją, a często rzeczy układają się wprost odwrotnie“.

„Jeżeli już koniecznie chodzi o **nie czyste źródło dochodów,** to już **wolałbym cichy dom publiczny** — bo ostatecznie — dom publiczny pozostaje sprawą prywatną, podczas gdy teatr jest sprawą publiczną“.

Tak brzmią autentyczne słowa Boy'a Żeleńskiego. Daje do zrozumienia czytelnikom, że zarząd TKKT prowadzi coś gorszego niż **dom publiczny,** bo on Boy **wolałby cichy dom publiczny** jak teatr prowadzony w ten sposób...

Słowa takie padają spod pióra członka Akademii Polskiej Literatury. Co o tym ma myśleć szeroka publiczność? co opinia publiczna?

W swoim czasie, kiedy „Kubuś“ był grany w Teatrze Letnim i powyższe potworne oskarżenie ukazało się na łamach jednego z pism stołecznych, p. Kaden-Bandrowski stoczył homeryckie boje z Żeleńskim na łamach Gazety Polskiej, stając w obronie czci zarządu TKKT. Na polemice poprzestano. Pióra się wypisały. Naczelni redaktorzy przerwali gorszącą dyskusję.

Zdawało się, że Boy Żeleński wycofa się ze swoją niesłychaną krytyką. Ale Boy Żeleński jest konsekwentny. Opinię swoją o TKKT **podtrzymuje, bo pomieścił ją w tomie recenzji pt. „Perfumy i krew“.**

Książka pozostaje na zawsze, razem z „cichym domem publicznym“...

Co na to zarząd TKKT?

Zakończenie roku szkolnego

W środę dnia 1 czerwca o godz. 20 w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49 odbędzie się uroczystość zakończenia pierwszego roku studiów Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Warszawie.

Na program uroczystości złożą się: zagajenie, wykład pt „Znaczenie filozofii i historii dla teologii o. Jacka Rostworowskiego oraz sprawozdanie działalności instytutu.

Odczyt w Stronnictwie Pracy

We czwartek o godz. 8-ej wieczorem w lokalu własnym Str. Pracy przy ul. Tarugutta 3 m. 6 odbędzie się podczas zwykłego zebrania w klubie dyskusyjnym stronnictwa niezwykle interesujący odczyt pt. „Polska i Słowiańszczyzna“, który wygłosi prof. Józef Gołąbek.

RADIO

6.15 – 24.00

WTOREK, 31.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert orkiestry pułku strzelców kaniowskich; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Słuchowisko dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Przygody Marcelianka Majstra Klepki“ audycja dla dzieci; 15.45 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Jan Matejko“ opowieść biograficzna; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 „Świetlik i jego latarka“ 18.10 Koncert muzyki gruzińskiej; 18.45 „Pod piorunami“; 19.00 Recital fortepianowy Ernsta Kreneka; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 1000 taktów muzyki; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Gawoty i menuety; 21.45 Wiad. sportowe; 22.00 Finał konkursu dla pianistów im Ysaye'a; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 14.35 Pieśni i arie włoskie w wykonaniu Heleny Korff-Kaweckiej; 15.00 Wiadom. sportowe; 15.05 Zespół Henryka Kowalskiego; 17.00 „Tańcowała igła z nitką“ wiersze dla dzieci; 17.15 Pablo Casals w roli dyrygenta; 18.00 Płyty; 22.00 „Co słychać?“ rozmówka Jerzego z Kadzinsiem; 22.30 Muzyka taneczna; 23.20 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.30 Bruksela franc. Międzynarodowy konkurs fort. im. Ysaye'a.

20.30 Paris PTT. „Jaskółki“ operetka Pirschmanne.

21.00 Rzym. „Requiem niemieckie“ Brahmsa. Dyr. Bruno Walter (tr. z Florencji).

22.40 Bruksela franc. Ogłoszenie wyników konkursu fort. im. Yeaye'a.

ŚRODA 1.6 1938 r.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół: „Koń Tadeusza Kościuszki“, opowiadanie; 11.40 Gra trio „Odeon“; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Wszystkiego po trochu“, audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej; 16.45 Rola wsi w wyżywieniu miasta i wojska podczas wojny — odczyt; 17,00 Muzyka taneczna; 18.00 Rezerwaty przyrody w Polsce; 18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego — altówka; 18.45 „Pod piorunami“ — opowiadanie Józefa Weyssenhoffa; 19.00 Polskie pieśni ludowe w wykonaniu Hanny Łosakiewicz-Molickiej; 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Majowe wspomnienia“ — koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert Małej Orkiestry P. R.; 23.07 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Marsze, walce i polki; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Adama Furmańskiego; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert solistów; 18.00 Płyty; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Recital śpiewaczy Ady Witowskiej-Kamińskiej — mezzosopran; 22.40 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30 Deutschlandsender. Koncert Filharmonii Berlińskiej.

20.00 Sztokholm. „Od Suppego do Lehara“ — potpourri.

20.15 Londyn Reg. „Walkiria“ — opera Wagnera, akt II. Tr. z Covent Garden.

20.15 — Brno. „Ghitta“ — operetka Provaznika.

20.30 Lille. „Maria Magdalena“ — oratorium Masseneta.

20.30 Paris PTT. „Rip“ — operetka Planquette'a.

21.00 Mediolan. „Mojżesz“ — dramat biblijny Rossiniego.

CZWARTEK, 2.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla poborowych; 11.45 Melodie kaszubskie; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Słońce — lampa świata“; 15.30 Skrzynka ogólna;; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert solistów; 16.45 „Wybór letniska“; 17.00 Płyty; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Powszechny teatr wyobraźni: „Edison“; 19.00 Pieśni francuskie w wyk. Janiny Kelles-Krauze; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.10 „Pod balkonem mojej miłej“; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Świętokrzyskie pieśni ludowe; 22.15 Polska muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Gra Egon Petri; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Trio P. R.; 17.00 Jak spędzić święto; 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 Recital skrzypcowy Tomasza Jaworskiego; 18.00 Płyty; 22.00 „Sielanka“; 22.20 Muzyka taneczna; 23.20 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Beromuenster. „Zygfryd“ opera Wagnera (tr. z Teatru).

20.30 Strasburg. Wieczór oper.

20.30 Wieża Eiffla. „Jaś i Małgosia“ opera Humperdincka.

21.00 Rzym. Wieczór misteriów Respighiego.

21.00 Mediolan. „No, na Nanette“ operetka Youmansa.

21.30 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

21.40 Drotwich. „Tosca“ opera Pucciniego z udziałem Beniamino Gigli (tr. z Covent arden).

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: „Halka“ ze St. Gruszczyńskim.

NARODOWY: „Gęsi i gąski“ Bałuckiego

POLSKI: „Wesele Figara“ Beamarchais.

LETNI: „Nie trzeba było mnie przejeżdżać“ J. Cuittona z Dymszą w roli głównej.

NOWY: „Serce“ Bernsteina w reżyserii St. Wysockiej.

MAŁY: „Nowa Dalila“ F. Molnara z Milą Kamińską.

ATENEUM: Codziennie „Szóste piętro“ w reż. Perzanowskiej z Jaraczem na czele zespołu.

MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi“ Herzta.

KAMERALNY: „By rozum był przy młodości“.

WIELKA REWIA: „Opiekuj się Amelią“ komedia J. Feydeau.

MAŁE QUI PRO QUO: „Od czego mamy rząd“.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina“.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: Komedia H. Sudermana „Walka Motyli“

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka“.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Skrzydła nad Honolulu“.

✣ BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska“.

CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos“.

✣ CASINO (Nowy Świat 50): „Dama Pikowa“.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Zemsta Tarzana“.

✣ EUROPA (Nowy Świat 63): „Zakochani wrogowie“.

✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Księżniczka cygańska“.

PALLADIUM (Złota 7): „Ósma żona sinobrodego“.

PAN (Nowy Świat 66): „Zorro“.

RIALTO (Jasna 3): „Dwaj mężowie pani Viki“.

✣ ROMA (Nowogrodzka 49): „Groźny Bill“.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Prawda zwycięża“.

✣ STUDIO (Chmielna 7): „Tygrys Esznapuru“.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Wróć moja maleńka“ (Viverc)

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Dzień na wyścigach“.

ACRON (Żelazna 64): „Tajemnica żółtego miasta“ i „Jej pierwsza miłość“.

ADRIA (pl. Teatralny): „Żółty pirat“.

AMOR (Elektoralna 45): „Pasażerka na gapę“ i „Śluby ułańskie“.

✣ ANTINEA (Żelazna 51): „Kid Gallahad“ i „Zapomniana symfonia“.

As (Grójecka 56): „Kochana rodzinka“ Flip i Flap.

BIS (Elektoralna 21): „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.

CZARY (Chłodna 29): „Magiczny klucz“ i „Świat się śmieje“.

ELITE (Marszałkowska 81a): „Złoto na ulicy“ i „Romantyczny milioner“.

✣ EDEN (Marszałkowska 31): „Pieśń skazańców“ i „Na Sybir“.

FAMA (Przejazd 9): „Człowiek, który żył 2 razy“.

FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm“.

FILHARMONIA (Jasna 3): „Za cudze winy“.

FLORIDA (Żelazna 41): „Walka z sobowtórem“ i „Linia Maginota“.

FORUM (Nowiniarska 14): „Kamienie zagłady“ i „Dziki Zachód“.

HELIOS (Wolska 8): „Janosik hetman zbójnicki“ i dodatki.

HOLLYWOOD (Hoża 79): „Pod żółtą flagą“.

ITALIA (Wolska 32): „Życie ulicy“.

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Pieśń skazańców“ i „Róża“.

KOMETA (Chłodna 49) „Szesnastolatka“ i rewia.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Amerykańska awantura“.

MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Kurier carski“

✣ MARS (pl. Inwalidów): „Robert i Bertrand“.

MASKA (Leszno 70): „Jestem niewinny“ i „Ostatni Mohikanin“.

METRO (Smocza 15): „Gdy kwitną bzy“ i „Amant w opałach“.

MEWA (Hoża 38): „Teodora robi karierę“ i „Mój pan mąż“.

✣ MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Jej obrońcy“ (Flip i Flap).

MUCHA (Długa 16): „Kid Galahad“ i „Jego ostatnia walka“.

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Tajemnica dra Chandlera“ i „Sam Dodsworth“

PROMIEŃ (Dzielna 1): „Dziewczęta z Nowolipek“ i „Wiosna w Holandii“.

✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Bogate biedactwo“ i „Toni z Wiednia“.

✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Kombatanci“ i „Tajna brygada“.

PRAGA (Targowa 71): „Ciotka Karola“.

RAJ (Czerniakowska 191): „Walka o złote pola“ i film polski.

RENA (Długa 9): „Robert i Bertrand“.

ROXY (Wolska 14): „Zaginione miasto“ i dodatki.

RIWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi“ i dodatki.

SFINKS (Senatorska 29): „Król się bawi“.

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Zdrajca“ i „Mały czarodziej“.

SORENTO (Krypska 34): „Burłak z nad Wołgi“ i „Tylko ty“.

ŚWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner“, „Władczyni dżungli“.

SYRENA (Inżynierska 7): „Sitting Bull“ i „Młody hrabia“.

ŚWIT (Nowy Świat 19): „Ordynat Michorowski“.

TON (Puławska 39): „Więzień królewski“.

TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania“ „Kraj miłości“.

UCIECHA (Złota 72): „Błękitna załoga“.

UNIA (Dzika 8): „Dunia córka poczmistrza“ i rewia.

WANDA (Mokotowska 73): „Robert i Bertrand“ i rewia artystyczna.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Valentine Wiliams 30

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Alina Innesmore i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze.

Późną nocą, po obowiązkowej fotografii, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę.

Ale Barry Swete został zamordowany, co konstatuje ich wspólny przyjaciel Rodney Rossway.

Śledztwo bierze w swoje ręce naczelny inspektor Scotland Yardu — Manderton.

Alina z przerażeniem konstatuje, że chusteczka, którą podniosła z ziemi w mieszkaniu zamordowanego, należy do Gerry Rossway, małżonki brata Rodney'a.

Gerry Rossway dowiaduje się o strasznym fakcie zamordowania Barry'ego.

Po dokładnym obejrzeniu miejsca zbrodni Manderton nie ma żadnych wątpliwości, że w mieszkaniu Swete'a, przed zabójstwem, była kobieta i to nie Alina Innesmore.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. W siedzibie Rossway'ów zjawiają się detektywi. W powietrzu wisi skandal.

— O której przybyła pani do ambasady?

— Skądże, u licha, chce pan...? — opanowała się zaraz. — Chwileczkę. Zdaje się, że będę mogła panu powiedzieć dokładną godzinę. Przy wejściu spytałam odźwiernego, czy panna Innesmore już przybyła? Powiedział, że jeszcze nie. Wtedy zapytałam go o godzinę. Było dwadzieścia pięć minut po jedenastej.

— Nie ma pani własnego zegarka?

— Owszem, nawet dwa. Ten... — tu wyciągnęła delikatną rękę w stronę detektywa — i jeszcze inny. Ale zwykle zapominam je nakręcać. — Uśmiechnęła się, ale inspektor nie zmienił ponurego wyrazu twarzy.

— Jak udała się pani do ambasady?

— Samochodem mojej przyjaciółki.

— A jak się ona nazywa?

— Pani Tom Bryce — rzekła niezbyt pewnie.

— Czy mogłaby mi pani podać jej adres?

W oczach Gerry odmalowało się oburzenie.

— Czy uważa pan za konieczne mieszać moje przyjaciółki w tę całą sprawę?

— Czysto formalne zapytanie. A więc?

— Clive Court, Homer Street — odparła dość nieuprzejmie.

Ołówek pracował niezmordowanie. Inspektor pytał cierpliwie:

— Czy stąd do teatru pojechała pani również prywatnym autem?

— Nie, lady Julia wzięła auto. Pojechałam taksówką.

— Która stała...?

— Proszę się służącego spytać, on mi ją przyprowadził, pewno z postoju na placu. Czy ten szczegół ma jakieś znaczenie?

Gerry na próżno starała się wprowadzić drwiącą nutę do rozmowy. Manderton nie zwracał na to najmniejszej uwagi.

— Czy miała pani wieczorową suknię?

— Naturalnie. Nie chodzi się do opery w wełnianej sukience.

Alina zauważyła, że ręce lady Julii złożone na kolanach wykonały jakiś nerwowy ruch. Potem Gerry spotkała się z wzrokiem teściowej. Z nadąsaną miną wzruszyła ramionami.

— Doskonale — odrzekł spokojnie detektyw. — Jaki rodzaj płaszcza pani miała?

Gerry miała oczy utkwione w ziemie. Nagle podniosła głowę. Alabastrowo białe policzki stały się w jednej chwili szkarłatne ze złości.

— Czy mogłabym wiedzieć, — spytała ostro — na co te wszystkie pytania? Powiedziałam już raz, że nie byłam tej nocy u Barryego. Czy Scotland Yard sobie wyobraża, że to ja zamordowałam?

— Gerry złota... — wtrąciła szybko lady Julia.

— Proszę pani — odezwał się poważnie Manderton. — Jestem tutaj, aby zebrać informacje o okolicznościach, w których pan Swete umarł. Każde moje pytanie postawione pani lub któremu z pani znajomych ma swoje znaczenie. Muszę spełnić swoje zadanie, a pani swoje, a więc odpowiadać nie zajmując się moimi domysłami. Powtarzam więc: jaki rodzaj płaszcza miała na sobie pani?

— Mój czarny aksamitny — odpowiedziała niechętnie.

— Z kołnierzem futrzanym?

— Tak.

— Futro białe?

— Tak, z białego lisa.

Gerry patrzała zuchwale na detektywa, ale on nie przejmował się tym zbytnio. Z wzrokiem utkwionym w ziemie, pytał dalej:

— I miała pani wachlarz z piór?

— Wachlarz z piór jest przedmiotem, którego nie posiadam.

— Mogła pani wypożyczyć.

— Nie wypożyczałam. Nie miałam w operze żadnego wachlarza, ani z piór, ani innego. Czy to wystarcza?

Najwidoczniej inspektor był zakłopotany. Patrzył podejrzliwie to na jednych, to na drugich. Jego chmurna twarz zasępiła się jeszcze więcej, gdy spojrzał na lady Julię. Siedziała wygodnie w fotelu i uśmiechała się.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Morderstwo w Sosnowcu

Ofiarą padł stróż składu drzewa

SOSNOWIEC 31.5. (Tel. wł.). W nocy z 29 na 30 bm. w składnicy drzewa Sapera przy ul. Dziewiczej w Sosnowcu dokonano morderstwa na osobie stróża nocnego 50letniego Michała Kwietnia.

Nieznany osobnik zakradł się nocą do składu i wszedł do znajdującej się tam szopy, gdzie przebywał Kwiecień. Przypuszczalnie doszło między nimi do kłótni, w czasie której osobnik ów kawałkiem drzewa zadał Kwietniowi dwa ciosy w głowę.

Robotnicy, którzy rano przyszli do pracy znaleźli trupa Kwietnia, leżącego w kałuży krwi. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, policja zatrzymała kilku podejrzanych osobników. Po przesłuchaniu zwolniono ich. W jednym z zatrzymanych upatrują władze śledcze mordercę, które go osadzono w więzieniu. Nazwiska jego z powodu toczącego się śledztwa na razie podać nie można. Pobudki mordu wyrosły podobno na podłożu zemsty.

Pijani amatorzy wycieczek

cudzym samochodem

i krwawa strzelanina na szosie

ŁÓDŹ, 31.5. Szofer prezesa jednego z towarzystw żydowskich, 32-letni Antoni Glanowski wybrał się autem swego chlebodawcy na wycieczkę do Łagiewnik, zabierając jeszcze trzech kompanów, a mianowicie dwóch braci swych, Jana i Józefa, oraz przyjaciela Zdzisławi Lipińskiego.

Na wycieczce oczywiście nie obeszło się bez wódki, i gdy już całe towarzystwo miało dobrze w czubach, postanowiono powrócić do Łodzi. W drodze jednak, wobec defektu w motorze zatrzymano samochód, w ten sposób jednak, że cały ruch na szosie został wstrzymany. W tym czasie nadjechał samochód ŁEWKD., który natrafiwszy na nieprzewidzianą przeszkodę musiał się zatrzymać.

Konduktor autobusu kolejek dojazdowych Zygmunt Kurzawa, wysiadłszy zwrócił się w dość zdecydowany sposób do pracujących przy zepsutym motorze pijanych amatorów wycieczki, aby usunęli wóz na bok. Wywiązała na razie wzajemna wymiana wyzwisk która niebawem zamieniła się w bójkę. Ponieważ przeciwko Kurzawie wystąpili solidarnie wszyscy czterej przyjaciele, przeto ten musiał się schronić do autobusu. To jednak nie pomogło, wobec czego Kurzawa dobył rewolweru i oddał początkowo kilka strzałów w powietrze na postrach.

Ponieważ i to nie odniosło skutku, konduktor wymierzył do pierwszego z napastników. Kula trafiła szofera Antoniego Glanowskiego w brzuch. Przewieziono go natychmiast do Łodzi, jednak wszelki ratunek okazał się spóźniony. Glanowski po kilku godzinach zmarł. Policja po otrzymaniu zawiadomienia o zbrodni zatrzymała pozostałych trzech kompanów zabitego, a mianowicie dwóch jego braci, Jana i Józefa Glanowskich oraz Zdzisława Lipińskiego.

Zarąbał macochę siekierą

Potworna zbrodnia w powiecie łęczyckim

ŁĘCZYCA 31.5. We wsi Marianki w powiecie łączyckim dokonano ohydnej zbrodni na osobie 53-letniej Władysławy Pietruszewskiej.

Zbrodnię, jak się okazało, popełnił 33-letni pasierb zamordowanej Edward Pietruszewski. Podłożem tego morderstwa był spór o podział majątku.

Zdenerwowany pasierb schwycił siekierę i kilkoma uderzeniami rozpłatał głowę swej macochy.

Mordercę zatrzymano przypadkowo za zbyt szybką jazdę samochodem. W trakcie dochodzenia wyszła na jaw popełniona dzień wcześniej zbrodnia. Zabójcę przytrzymano i skierowano do więzienia śledczego w Łodzi.

Upadek z II piętra na ulicę

bez szwanku na zdrowiu

SOSNOWIEC 31.5. W Dąbrowie Górn. przy ul. Sobieskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto 18-letnia Stanisława Cielanówna przyjechała do Dąbrowy do swego brata. Wyglądając oknem z mieszkania położonego na drugim piętrze wychyliła się zbytnio i tracąc równowagę runęła na kamienny bruk ulicy.

Na pomoc nieszczęśliwej przybiegło kilku domowników, którzy przypuszczali, że dziewczyna poniosła śmierć na miejscu. Okazało się jednak, że oprócz lekkich obrażeń cielesnych i wstrząsu nerwowego, dziewczynie nic się nie stało; podniósłszy się z bruku sama udała się do mieszkania. Cielakówna od pewnego czasu zdradza objawy daleko posuniętej choroby umysłowej.

Kronika łódzka

— W dniu wczorajszym utworzono w Łodzi **organizację zawodową robotników rolnych i leśnych.** Już w dniach najbliższych odbyć się ma pierwsze zebranie robotników rolnych i leśnych, na którym podjęta będzie akcja o poprawę warunków pracy i płac.

✦

— Wczoraj odbyło się **zebranie pracowników samorządowych,** na którym omawiana była sprawa ufundowania sztandaru związkowego.

✦

— Zarząd miasta Zgierza przystąpił **do budowy kanalizacji w centrum miasta.** Fundusz Pracy przydzielił już odpowiednie kredyty i do wstępnych prac zaangażowano 100 robotników, którzy rozpoczną pracę natychmiast po Zielonych Świątkach.

✦

— W sprawie zawarcia umowy zbiorowej, zwołano na dzień dzisiejszy **konferencję z czeladnikami kowalskimi** oraz przedstawicielami cechu mistrzów kowalskich.

✦

— Zatarg z majstrami Widzewskiej Manufaktury zaostrzył się. Onegdaj majstrowie prowadzili rokowania z robotnikami w sprawie zapowiedzi **strajku w Widzewskiej Manufakturze,** albowiem strajk majstrów wywołałby unieruchomienie całych zakładów.

✦

— **Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości** przystąpiło do fundowania dla armii 2 karabinów maszynowych wraz z całym zaprzęgiem kosztem 11.000 zł.

✦

— Władze policyjne powiadomiono o tajemniczym zniknięciu z Łodzi ucznia Szkoły Włókienniczej w Łodzi, 15-letniego **Leopolda Biernata,** zam. w Kałach pod Łodzią.

✦

— W Warcie do magazynu krawieckiego Antoniego Dulla włamali się złodzieje i **skradli kilka garniturów** ogólnej wartości 1000 zł. Zarządzone dochodzenie doprowadziło do ujęcia złodziejów, którymi okazali się Adam Latoszyński zam. w Łodzi oraz Stanisław Wiewiórka mieszkaniec Warty, brat kochanki Latoszyńskiego.

✦

— Wczoraj starosta grodzki Mostowski przeprowadził **kontrolę nieruchomości** w centrum miasta, badając czy zostały wykonane zarządzenia w sprawie poprawy stanu porządkowego i sanitarnego.

✦

— Na przedmieściu m. Sieradza w czasie lądowania balonu „Łódź", zebrały się tłumy ludzi, które starały się znaleźć najbliżej balonu. W pewnej chwili kilka osób biegnąc przez pole żyta natknęło się na bańki blaszane napełnione spirytusem w ilości 100 litrów. Jak się okazało spirytus pochodził z kradzieży z pobliskiej rektyfikacji Modelskiego.

✦

— Magister farmacji Helena Tatarkiewicz skazana została na 1 rok więzienia za nieumyślne spowodowanie śmierci dziecka. Tatarkiewiczowa zatrudniona w jednej z aptek w Głownie wskutek nieuwagi pomyliła lekarstwa. Helena Stasiak dała swemu 8-miesięcznemu Waldemarowi łyżeczkę „leku" wskutek czego dziecko zmarło w męczarniach. „Lekiem" okazało się opium przepisane dla starszej osoby.

Strajk

w cegielniach łódzkich

ŁÓDŹ, 31.5. Wobec nieustępliwego stanowiska właścicieli cegielń w okręgu łódzkim, o czym donosiliśmy już czytelnikom, pracownicy postanowili na ostatnim swym posiedzeniu podjąć akcję strajkową.

Strajk wybuchł w dniu wczorajszym, przyczem objął 28 cegielni, w których łącznie wstrzymało się od pracy około 2.000 robotników.

W żydowskiej firmie

robotnicy pracują w niedzielę

Łódź, 31.5. Policja łódzka od dawna wiedziała, że w składzie firmy M. Heber i Synowie przy ul. Nowomiejskiej 20, które to przedsiębiorstwo jest połączone z przewijalnią i skręcalnią, odbywa się praca w niedziele. Zarządzane dotychczas rewizje nie dawały żadnych konkretnych wyników. Dopiero w ubiegłą niedzielę przeprowadzona nagle inspekcja dała niespodziewane rezultaty.

W składzie znajdowali się współwłaściciele oraz 27 robotników pochłoniętych całkowicie pracą. Teraz dopiero wyszło na jaw, dlaczego dotychczasowe rewizje nie dawały wyników. Otóż okazało się, że sprytni właściciele posiadali oprócz oficjalnych wejść, jeszcze aż trzy zapasowe, którymi w razie potrzeby ulatniali się robotnicy, pracujący w porze niedozwolonej do pracy.

Po wylegitymowaniu współwłaścicieli, wszystkich robotników przewieziono do komisariatu PP., gdzie spisano odnośne protokóły.

Święto

śpiewaków w Chorzowie

CHORZÓW, 31.5. Wczoraj odbył się w Chorzowie okręgowy zjazd stowarzyszenia śpiewaków przy udziale ok. 500 osób. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, po czym delegacja złożyła wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. O g. 16 na Górze Wyzwolenia odbyły się popisy, w których uczestniczyło 13 chórów. Pierwsze miejsce uzyskał chór męski urzędników komunalnych w Chorzowie za wykonanie utworów Prosnaka „Hej wiosła w dłonie". Drugie miejsce zajął chór pracowników rzeźnickich, trzecie miejsce chór im. Chopina.

Przeszkody

w organizowaniu święta ludowego

w Małopolsce Wschodniej

LWÓW, 31.5. Poza Rohatynem nadeszły wiadomości z Czortkowa, że tamt. starostwo ograniczyło również możność brania udziału w święcie ludowym tylko do członków Str. Ludowego posiadających legitymacje.

Pewne trudności są czynione w powiecie podhajeckim. Wypuszczony niedawno z aresztu wiceprezes Zaremba został zatrzymany na posterunku policji państwowej w Złotnikach (pow. podhajecki), gdy objeżdżał powiat organizując święto ludowe.

W Kozowej (pow. Brzeżany) zatrzymano studenta U. J. K. we Lwowie, Juraszka, po czym odstawiono go do Brzeżan. Juraszek został zatrzymany po raz czwarty. Poprzednio spotkało go to w Czortkowie, Kopyczyńcach, i Buczaczu.

Zjazd inwalidów pracy

KATOWICE, 31.5. Odbył się w Kawicach zjazd inwalidów i wdów po robotnikach. Zjazd zgromadził znaczną liczbę uczestników. Obrady odbyły się w sali Powstańców. Zamierzony manifestacyjny pochód nie doszedł do skutku wskutek zakazu władz.

Uchwalono postulaty, które powołując się na zasady chrześcijańskie w życiu społecznym żądały **przedstawicielstwa w instytucjach ubezpieczeniowych i kasach emerytalnych,** przywrócenia poprzedniej wysokości rent przez Spółkę Bracką, B-wo Pszczyńskie, Zakład Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa i Emerytalne Kasy Hutnicze.

Domagano się **bezpłatnych badań lekarskich i skrócenia orzecznictwa i postępowania w sprawach rentowych oraz ustawowego ustalenia rent od 55 roku życia. Jest to postulat podobny do tego, jaki wysunęli pracownicy umysłowi.**

Domagano się poza tym pierwszeństwa dla dzieci inwalidów i wdów przy przyjmowaniu do pracy, wreszcie zniesienia dodatkowej noweli do umowy polsko-niemieckiej z dnia 16 czerwca 1931 r., gdyż krzywdzi ona szerokie rzesze inwalidów i wdów.

O liceum handlowe

w Sandomierzu

SANDOMIERZ, 31.5. W Sandomierzu obradował ostatnio zjazd powiatowy kupców miejscowych i z powiatu sandomierskiego, który przekształcił swą placówkę powiatową do wymagań nowego statutu, według instrukcji otrzymanych z centrali w Warszawie.

Poza tym zjazd wybrał zarząd i postanowił zwrócić się z apelem do ministra wyzn. rel. i ośw. publ. oraz ministra przem. i handlu o otwarcie liceum handlowego w Sandomierzu dla kształcenia wykwalifikowanych sił handlowych, wobec nowej roli Sandomierza w COP.

12 komunistów

przed sądem

w Samborzu

SAMBOR 31.5. Sąd okręgowy w Samborze wydał wyrok w sprawie 12 oskarżonych z powiatów gródeckiego i rudeckiego o działalność komunistyczną w r. 1936 do kwietnia 1937 r. — Wszyscy prawie oskarżeni byli członkami rozwiązanej swego czasu partii Selrob - Jedności.

Skazanych zostało 10 oskarżonych: Ilko Bobelak pseudo Hnat i Dawid Huk na kary po 4 lata więzienia. Iwan Szczepitka, Wasyl Horak, Teodor Proc i Dmytro Sabat po 2 lata. Michał Golia na dwa lata i 6 mies., Iwan Iwanczuk pseudo Zoszczyn na 3 lata i 6 mies., Iwan Iwanczuk pseudo Baran na 3 lata, Leon Czopka na 2 lata i 6 miec. więzienia. Nadto wszyscy na utratę praw obywatelskich przez lat 5.

Zjazd

dentystów w Poznaniu

POZNAŃ, 31.5. W sali pałacu Działyńskich odbył się wczoraj nadzwyczajny zjazd dentystów Wielkopolski, Pomorza i Śląska, którego obrady poświęcone były sprawom zawodowym.

Gdynia

celem podróży zagranicznych

GDYNIA, 31.5. Staraniem gdyńskich sfer żeglugowych zagraniczne biura podróży postanowiły włączyć Gdynię do pogramu organizowanych wycieczek morskich na Bałtyku.

W bieżącym sezonie przewidywany jest przyjazd około 15 statków wycieczkowych.

Dodatkowe

pociągi świąteczne

KATOWICE, 31.5. Dyrekcja okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach zawiadamia, iż w czasie tegorocznych Zielonych Świąt zostaną uruchomione następujące pociągi wycieczkowe:

Dnia 4.6 br. pociąg nr 1111 na linii Katowice — Oświęcim — Zakopane — Katowice odj. 15.57 Zakopane przyj. 21.15 (powrót dn. 6.6 br. jako poc. nr 1112) Zakopane odj. 17.50 Katowice przyj. 23.03. Dnia 4.6 br. pociąg nr 815 na linii Katowice — Chybie — Wisła Głębce — Katowice odj. 14.43, Wisła Głębce przyj. 17.31 (powrót dnia 6.6 br. jako poc. nr 816) Wisła Głębce odj. 20.38, Katowice przyj. 23.34. Dnia 5.6 i 6.6 br. pociąg nr 1811 na linii Katowice — Dziedzice — Wisła Głębce (Katowice odj. 4.37, Wisła Głębce przyj. 7.10). Zwardoń — Katowice odj. 4.57, Wisła Głębce przyj. 7.52, Zwardoń przyj. 8.31. Powrót w tych samych dniach jako poc. nr 1712. Zwardoń odj. 18.43, Wisła Głębce odj. 18.48 Katowice przyj. 22.07.

Szczegółowe rozkłady jazdy powyższych pociągów ujęte są w książkowych rozkładach jazdy wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Księgarń Kolejowych „Ruch" i w ściennych rozkładach jazdy na stacjach.

Kronika śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

— Mimo wielokrotnych apelów nikt nie zajął się ocaleniem historycznego kościółka św. Doroty w Grodźcu. Istnieje od lat specjalny komitet opieki, który jednak nie zdradzał najmniejszej ochoty do spełniania swoich obowiązków. Kościółek wali się w gruzy. Wkrótce na miejscu, gdzie stała pamiątka historyczna, otoczona czcią mieszkańców Zagłębia pozostanie kupa gruzów.

✦

— Przed kilku dniami odbyło się w Czeladzi zebranie członków Klubu Młodzieży. Ne zebraniu po stwierdzeniu zupełnego braku zainteresowania klubem wśród młodzieży postanowiono zreorganizować tę organizację. Majątek klubu podzielono między kilka miejscowych związków. Czeladź liczy jeszcze około 90-ciu różnych organizacji, dzierżąc pod tym względem prymat w Zagłębiu.

✦

— W Sosnowcu aresztowano Stanisława Szrubarczyka, podejrzanego o zabójstwo Stefanika i Małkiewicza oraz postrzelenie Kazimiery Motyl. Szrubarczyk ukrywał się przez dwa miesiące i dopiero teraz udało się go aresztować. Do winy nie przyznaje się. Nie umie jednak usprawiedliwić swej ucieczki. Na razie osadzono go w więzieniu.

✦

— W piątek, 3 czerwca w Teatrze Miejskim w Sosnowcu zespół Instytutu Reduty wystawia „Skiza" Zapolskiej.

✦

— Robotnicy w papierni „Klucze" w Olkuszu uzyskali podwyżkę płac w wysokości od 3 — 5 proc. Poza tym robotnicy otrzymali deputat węglowy. Pomiędzy delegatami robotników a zarządem fabryki podpisano układ zbiorowy na przeciąg jednego roku.

✦

— Policja w Łagiszy aresztowała akuszerkę Genowefę Adamiec pod zarzutem dokonywania niedozwolonych zabiegów, które w kilku wypadkach zakończyły się śmiertelnie. W sprawie tej władze sądowe prowadzą śledztwo.

✦

— Epidemia odry grasuje w Sosnowcu od pewnego czasu. Ostatnio znowu przybrała na sile. W ub. tygodniu zanotowano 14 wypadków zachorowań na odrę oraz 6 wypadków ksztuśca.

— W poniedziałek usiłowała pozbawić się życia 22-letnia Helena Kańtochówna z Radzionkowa, napiwszy się lizolu. Domownicy zorientowawszy się, że dziewczyna dokonała zamachu na swe życie odwieźli ją do szpitala w Tarnowskich Górach. Stan desperatki jest groźny.

— Na ulicy Bytomskiej w Tarnowskich Górach straciła przytomność, powracająca po nabożeństwie w kościele 44-letnia Barbara Wylężyk i zmarła przed przybyciem lekarza. Lekarz stwierdził zgon na skutek udaru serca.

✦

— Przedwczoraj zastrzelił się w Warszawie na ulicy jakiś młody mężczyzna. Fotografie jego zamieszczone w prasie na skutek czego w niedzielę zgłosiła się do policji katowickiej rodzina denata. Tragicznie zmarłym był 27-letni Jerzy Gorzelok z Katowic, właściciel zakładu fryzjerskiego. Gorzelok 24 bm. wyszedł z domu, nie mówiąc nic, gdzie się udaje. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie znana.

DROGA i MOTOR

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

Czerwiec—miesiąc wielkich imprez

„Raid krajoznawczy”, „II raid tatrzański”, „Grand Prix Polski”

Czerwiec dla miłośników motocykla i samochodu będzie w bieżącym roku miesiącem najciekawszym i najbardziej emocjonującym. W czerwcu odbędą się bowiem cztery najważniejsze imprezy a mianowicie:

W dniach 4, 5 i 6 czerwca w Zakopanem odbędzie się 11 Raid Tatrzański, urządzany staraniem Polskiego Klubu Motocyklowego, oraz w tym samym terminie ruszą ze wszystkich krańców Polski automobiliści do II Raidu krajoznawczego, organizowanego przez Polski Touring Klub. W dwa tygodnie później w Warszawie na Bielanach Sekcja Motorowa WKS Legia organizuje wielkie wyścigi szosowe o „Grand Prix“ Polski, a w końcu czerwca rozpocznie się siedmiodniowy Międzynarodowy Raid A. P. 1938.

II Raid Tatrzański będzie próbą umiejętności jeźdźca i przydatności maszyny w terenie wysokogórskim. — Składa się on z próby szybkości górskiej na drodze terenowej na trasie Kuźnice — Myślinickie Turnie, następnie odbędzie się jazda okrężna szosowo terenowa w dwóch etapach:

I etap — Zakopane — Morskie Oko — Głodówka — Trybsz — Nowa Biała — Nedzica — Czorsztyn — Nad zamcze — Krościenko — Zabrzeż — Stary Sącz — Krynica — Nowy Sącz — Limanowa — Mszana Dolna — Rabka — Chabówka — Pieniążkowice — Czarny Dunajec — Nowy Targ — Poronin — Zakopane — razem 378 kilometrów.

Etap II: Zakopane — Droga pod Reglami — Kościelisko — Gubałówka — Ząb — Bańska Wyżna — Bańska Niżna — Szaflary — Nowy Targ — Łapuszna — Nowa Biała — Jurgów — Głodówka — Łysa Polana — łącznie kilometrów 80.

Jako trzecia próba odbędzie się próba szybkości górskiej z Łysej Polany do mety przy słupie kilometrowym 28,5 km. na szosie do Morskiego Oka. Wszystkie motocykle będą podzielone na następujące kategorie i klasy:

I kategoria — motocykle bez wózków: klasa I do 125 ccm, klasa A do 250 ccm, klasa B — do 350 ccm, klasa C — do 500 ccm, klasa D — ponad 500 ccm.

II kategoria — motocykle z wózkami: klasa F do 600 ccm, klasa G ponad 600 ccm.

Wszyscy zawodnicy kończący raid bez punktów karnych otrzymują złote medale do 20 pkt. karnych — srebrne do 50 pkt. karnych — brązowe. Poza tym dla zwycięzców poszczególnych kategorii są przewidziane nagrody specjalne, a jednocześnie wiele firm ofiarowało cenne nagrody.

Raid krajoznawczy, forma turystyki samochodowej do niedawna u nas nieznana — zapowiada się imponująco.

Już w tej chwili wpłynęło kilkadziesiąt zgłoszeń a można się spodziewać, że w drogę ruszy około 150 wozów z najodleglejszych nawet krańców Polski. Impreza jest tak pomyślana, że daje możność wzięcia udziału w raidzie początkującym automobilistom, jak i zasłużonym asom. Zawodnicy pretendujący do plakiety brązowej z góry przewidują, że przejadą jedynie przynajmniej 300 km: i zameldują się na jednej z met raidowych. Kraków, Katowice, Poznań, Gdynia, Warszawa. Jadący na plakietę srebrną zgłaszają przejazd conajmniej 1.000 km oraz zameldowanie się choćiaż na dwóch metach i mecie głównej w Warszawie, na plakietę złotą — wszystkie mety regionalne i przyjazd na metę główną.

W klasie I-A startują wozy do 575 ccm, w I-B do 1.100 ccm, w klasie II do 2.000 ccm, w klasie III ponad 2.000 ccm.

Jazda podczas raidu może trwać najwyżej 40 godzin. Nie wlicza się w to postojów na metach regionalnych (nie mniej niż 1 godz.) oraz czasu postojów w miastach, ewentualnie noclegów w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Toruniu, Gdyni, Łodzi, Bydgoszczy i Grudziądzu.

Punktacja uwzględnia współczynnik odległości (przy czym jazda po drogach gruntowych będzie liczona podwójnie), współczynnik szybkości, współczynnik krajoznawczy), przejazd przez miasta wojewódzkie — 3 punkty, powiatowe 1 punkt, współczynnik obciążenia i współczynnik regularności. Wysoko jest punktowana szybkość przeciętna. Największy nacisk położono jednak zgodnie z założeniami raidu na współczynnik krajoznawczy.

Wyścig o „Grand Prix Polski“ jest typowym wyścigiem w zamkniętym terenie, gdzie kierowca musi się wykazać dużą umiejętnością jazdy na wirażach, szybką orientacją i zdolnością mijania współzawodników. O zwycięstwie zadecyduje uzyskanie największej szybkości. Trasa przebiegająca ulicami Marymoncką, Gdańską, Rudzką, Marii Kazimiery, Kamedułów i lasem Bielańskim wynosi około 8 km.

Niestety wszelkie prośby organizatorów jak i alarmujące artykuły prasowe w sprawie koniecznego naprawienia 5 km odcinka trasy pozostały dotychczas bez echa.

Wyścigi odbędą się w kategorii seniorów i juniorów, w trzech klasach do 250 cm do 350 cm i ponad 350 cm.

Impreza ta przedstawia się bardzo ciekawie ze względu na start kierowców zagranicznych, z którymi zmierzy się elita kierowców polskich.

Wreszcie Międzynarodowy Raid A. P. 1938. Raid ten zgromadzi na starcie kwiat kierowców polskich i zagranicznych. Rozpocznie się on 25 czerwca i trwać będzie do 1 lipca. Będzie to niewątpliwie jeden z najtrudniejszych raidów organizowanych dotychczas w Polsce. Regulamin już jest opracowany i wyszedł w druku.

O technicznej stronie tego raidu pisać będziemy w następnej kolumnie „Motoru i Drogi“.

„SATIS“.

W szybownictwie doganiamy Niemców...

Skok w przestrzeń — trwający kilka godzin

Polska, która ma pierwszą w świecie ustawę szybowcową i około 30 szkół szybowcowych, zaczyna coraz szybszym krokiem doganiać Niemcy, kraj, który dotychczas przodował w szybownictwie.

Czymże jest szybownictwo dla lotniczej siły państwa, czym ono jest w ogóle?

Szybowiec jest to aparat do latania bez motoru, który mimo to nie tylko nie spada jak kamień na ziemię, ale wręcz przeciwnie — swobodnie i lekko porusza się w przestworzach, a czasem nawet wzbija się do góry.

Dotychczas istniały w sporcie trzy niebotyczne przyjemności: skok z trampoliny, skok na nartach i pęd na motorze. Szybownictwo stworzyło nową możliwość — pęd w powietrzu. Lot szybowcem jest to skok w przestrzeń, który może trwać nieraz nawet kilka godzin, a więc bez konkurencji bije wszystkie inne rozkosze sportowe.

W szkołach szybowcowych LOPP szkolenie na szybowcu rozpoczyna się od „szubienicy“. Przyszły pilot sadowi się w aparacie i wraz z aparatem wiesza się go na wietrze. Wiatr porusza aparatem, więc pilot za pomocą przyrządów sterowych (drążka — sterów nożnych) musi utrzymać możliwą równowagę, bo zasadniczo będzie latał przeważnie pod wiatr.

Następnie uczeń staje na starcie. Start jest to długa rynna drewniana, w której stawia się aparat. O trzysta metrów dalej staje samochód, który ciągnie linkę, zaczepioną o „nos“ aparatu. Aparat wzbija się w powietrze i wolno spływa na ziemię. Żeby uzyskać najniższą kategorię szybowcową „A“, trzeba aparatem zatoczyć w powietrzu literę „S“.

Dalej następują trudniejsze ćwiczenia i loty na lepszych, tzw. rasowych aparatach, których szczegółowo opisywać nie będziemy, aby w ramach artykułu zmieścić odpowiedź na najciekawsze pytania. A więc jak się to dzieje, że aparat bez motoru, cięższy od powietrza wznosi się do góry?

W każdy pogodny dzień, gdy na niebie tworzą się kuliste chmury, czyli tzw. „cumulusy“ — szybownika ciągnie coś w niebiosy. Wiadomo bowiem, że pod każdym „cumulusem“ tworzą się prądy „wznoszące“, które utrzymują ów „cumulus“. Żeby sobie uprzytomnić, na czym to polega, proszę sobie powtórzyć ćwiczenia z fizyki (kurs klasy III gimn.), które tłumaczy sposób ogrzewania się wody: sypie się trochę trocin do wody i ogrzewa od spodu małym płomyczkiem. Trociny zaczną wtedy krążyć w wodzie od płomyczka do góry i z powrotem, aż do całkowitego ogrzania się wody. Tak samo jest z „cumusami“. Pilot, który trafi na ten słup powietrza (ciągnący do góry od rozgrzanej ziemi, krąży w nim i unosi się do góry. Tak krąży dotąd, aż się dostanie pod samą chmurę (800, 1.000, 1.500 do 2.000 metrów), ewentualnie dotąd, dopóki chmura nie rozpłynie się w powietrzu.

Nowe mocne samochody

dla polskich dróg i bezdroży

Przed dowma tygodniami donosiliśmy o otwarciu nowego salonu samochodowego firmy „Anglomotor“ przedstawicieli samochodów produkcji angielskiej marki „Morris“ i „Morris Comercial“.

Samochody Morris budowane są na eksport na podstawie specjalnych studiów i obserwacji zebranych drogą długoletnich doświadczeń na najcięższych terenach i najgorszych bezdrożach. Zarówno więc konstrukcja, jak i dobór materiałów obliczone są w tych samochodach na możliwie największą odporność i wytrzymałość.

Dzięki bezpośrednim stosunkom handlowym fabryki Polską samochody „Morris“ i „Morris Comercial“ osobowe i ciężarowe przy stosowaniu wzajemnych i uprzywilejowanych opłat celnych i transportowych, kalkulują się loko port zaledwie 2 do 8 funtów ang. drożej od cen detalicznych w Anglii, biorąc pod uwagę cło i transport.

Samochody te osiągają szybkość do 135 km/godz. Zużycie benzyny od 7 do 14 litrów na 100 km. Silnik zawieszony jest na trzech amortyzatorach, wolnoobrotowych nadzwyczaj elastyczny. Rama rurowa jednolita, potrójnie wzmocniona, tzw. terenowa, cztery resory długie i elastyczne oraz amortyzatory hydrauliczne zapewniają nawet na najgorszych bezdrożach wygodną jazdę.

Karoseria całkowicie stalowa posiada wygodne pomieszczenia dla 5 osób dorosłych, wnętrza obite skórą w dobrym gatunku, całość estetyczna i bardzo wygodna.

W myśl umowy angielsko - polskiej samochody „Morris“ i „Morris Commercial“ są traktowane u nas w kraju narówni z samochodami krajowej produkcji. Podlegają one rejestracji na przewóz zarobkowy osób i towarów.

Należy się więc spodziewać, że najbliższym czasie „Morrisy“ w bardzo dużej ilości kursować będą po polskich drogach.

Szkoła monterów i stacje obsługi

Pożyteczna inowacja „Lilpopa”

Przed paru dniami odbyło się zamknięcie Kursu Monterów, prowadzonego w Montowni Samochodów Zakładów „Lilpop, Rau i Loewenstein“.

Fabryka ta uruchamiając pierwszą montownię samochodów w Polsce zdawała sobie od początku sprawę z ważności zapewnienia wyprodukowanym samochodom należytej obsługi. W tym celu — nie szczędząc pracy i kosztów — zorganizowała u siebie wzorową stację obsługi, mającą być prototypem dla stacji organizowanych w szeregu miast przez zastępców tej firmy. Na stacji tej w fabryce są prowadzone kursy dla monterów, zebranych z 39 przedstawicielstw z całej Polski dla zapoznania ich z konstrukcją i właściwościami samochodów marek montowanych w kraju oraz z prawidłową ich obsługą przy pomocy najnowocześniejszych aparatów, narzędzi i urządzeń.

Pierwszy taki kurs zakończono w sobotę dnia 21 maja rb. Kurs ten ukończyło 18 monterów. Następny z kolei kurs rozpocznie się w połowie czerwca.

Przy sposobności godzi się podkreślić, że zasłużona już dla motoryzacji krajù firma „Lilpop, Rau i Loewenstein“ zainicjowała organizację Stacji Obsługi przez wszystkich jej zastępców tak, że w krótkim już czasie powstanie sieć odpowiednio zorganizowanych i zaopatrzonych stacji w całym kraju. Niewątpliwie nie pozostanie to bez wpływu na dalszy rozwój motoryzacji kraju. (P)

Trzeci dzień zawodów hippicznych
Dziś międzynarodowy konkurs szybkości

Wczoraj, w trzecim dniu, międzynarodowych zawodów konnych został rozegrany w godzinach rannych konkurs „Pokazu Konia Wierzchowego" o nagrodę honorową, ofiarowaną przez p. Henryka Zandbanga. Startowało 18 koni. Zwyciężył mjr Królikiewicz na koniu Caballero.

2) rtm. Komorowski na koniu Domena.

3) por. Pohorecki na koniu Czujny.

4) por. Skulicz na koniu Cacana IV.

O godz. 14-ej rozpoczął się w Łazienkach krajowy konkurs „Ujeżdżania Konia" imienia Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Zainteresowanie wczorajszymi zawodami na ogół słabe, prawdopodobnie wskutek niepewnej pogody, na konkursy przybyło dziś dużo młodzieży szeregu szkół warszawskich.

Wyniki w „Konkursie Ujeżdżania Konia" są następujące:

Pierwsze miejsce w serii I-szej zdobył rmt. Komorowski na koniu Dalmacja,

2) kpt. Radzikowski na koniu Derwisz II,

3) rmt. Komorowski na koniu Domena,

4) por. Burniewicz na koniu Epistoła.

W serii drugiej „Konkursu ujeżdżania Konia" zwyciężył rtm. Męczarski na koniu Wdzięczny.

2) por. Wojciechowski na koniu Ali-Bej III.

3) por. Pawłowicz na koniu Czort.

4) por. Smolicz na koniu Batalia.

W ostatniej serii, serii III-ciej „Konkursu Ujeżdżania Konia" zwycięzcą został rtm. Rojcewicz na Tajfunie.

2) rtm. Kulesza na koniu Ben-Hur.

3) por. Iżyłowski na koniu Cietrzew

Ostatnim konkursem we wczorajszym dniu zawodów w Łazienkach, był konkurs Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce dla koni pełnej krwi, urodzonych w Polsce. Z zapisanych do tego konkursu 13-tu jeźdźców stanęło na starcie 11-tu. Wycofali się por. Mytrus i por. Rozałowski.

Wielki sukces odniosła tutaj pani Kraińska na koniu Lady Agnes, której doskonały styl przy braniu przeszkód i szybka jazda na czas, wywołały gromkie brawa na trybunach. W konkursie tym pięciu jeźdźców (rtm. Rylke, rtm. Czerniawski, rtm. Karwacki, pani Kraińska i rtm. Mossakowski) przeszło parcours czysto.

Szczegółowe wyniki są następujące:

1) p. Kraińska na koniu Lady Agnes,

2) rtm. Rylke na koniu Córa,

3) rtm. Czerniawski na koniu Celebes.

W dniu 31 maja odbędzie się niezwykle emocjonujący konkurs „Konkurs Szybkości" (myśliwski), imienia śp. Fryderyka Juriewicza. Będzie to drugi konkurs z ciężkich w tegorocznym programie zawodów. Parcours posiadać będzie od 16 do 20 przeszkód 1,30 mtr. wysokości, przy 4,50 szerokości. Ogólna suma nagród w tym konkursie wynosi 3.500 zł.

Konkurs ten jest bardzo trudny, gdyż wymaga od konia dużej szybkości (ponieważ decyduje tu czas, a błędy są zaliczane w postaci nie punktów karnych, lecz sekund karnych do czasu uzyskanego przez danego konia), niezwykłej zwrotności i czystości skoku.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy

W dniach 11 i 12 czerwca br. na stadionie reprezentacyjnym Wojska Polskiego odbędą się zawody o mistrzostwo Warszawy klasy A panów. Początek w sobotę o godz. 16 min. 30 i w niedzielę o godz. 11-ej rano.

WOZLA przypomina, że każdy zawodnik A klasowy nie będzie dopuszczony do głównych mistrzostw Polski o ile przynajmniej w jednej konkurencji nie weźmie udziału w mistrz. Okręgu.

Program zawodów jest następujący:

Sobota: 100 m. płotki, skok o tyczce, pchnięcie kuli, przedbiegi 100 m., przedbiegi 400 m., bieg 800 m., przedbiegi 4x100 m., finał 400 m., międzybiegi 100 m., skok wzwyż, rzut młotem, bieg 5 km., finał biegu 100 m.

Niedziela: przedbiegi 110 m. płotki, skok w dal, finał biegu 4x100 m., rzut oszczepem, przedbiegi 200 m., bieg 10 km., finał biegu 110 m. płotki, finał biegu 200 mtr., bieg 1500 m., rzut dyskiem, trójskok, bieg 4x400 m.

Obóz strzelecki w Wadowicach
Wyniki nie gorsze od rekordów Polski

Nasi czołowi strzelcy rozpoczęli już realizację planów mających na celu przygotowanie się do Międzynarodowych Zawodów strzeleckich, które odbędą się w przyszłym roku w Szwajcarii.

Po kilkutygodniowej zaprawie w swych miejscach zamieszkania powołano obecnie całą elitę strzelecką w ilości 30 osób do obozu eliminacyjnego do Wadowic, gdzie pod kierownictwem wytrawnego znawcy tego sportu płka Stawarza poddani zostali pierwszej zbiorowej zaprawie trwającej 7 dni.

Mimo tego, że jest to dopiero początek sezonu uzyskali nasi strzelcy już w pierwszych dniach pobytu w obozie wcale niezłe wyniki:

1) z karabinu wojskowego na 300 mtr. przekracza już dwóch zawodników prawie nieosiągalną u nas cyfrę 500 pkt. na 600 możliwych, są to: mjr Wrzosek i por. Wasilewski.

Kilku zawodników depcze wyraźnie po piętach tym dwóm leaderom wynikami zaledwie o parę punktów gorszymi od tej zaszczytnej „pięćsetki".

2) Z dowolnej broni sportowej widać dużą przewagę zawodników „Kadry" z Rembertowa wsławionej już nawet na terenie zagranicznym. Zawodników tych osiągających w postawie leżącej stale ponad 390 punktów na 400 możliwych udało się zdystansować mjrowi Stawarzowi wynikiem 396 pktów równych rekordowi Polski.

W postawie stojącej tej konkurencji uzyskał ppor. pil. Borowski niezły wynik 360 pktów.

3) W strzelaniu z pistoletu dowolnego zmaga się p. Egermeier z PKO Warszawa z mjrem Wrzoskiem, drem Jurkiem i mgr. Doktorem, Najlepszy wynik p. Egermeiera 533 pktów na 600 możliwych jest zaledwie o 4 pkty gorszy od rekordu Polski. Wyniki innych współzawodników zbliżają się do cyfry 530.

Mistrzowie piłkarscy

Mistrzostwa piłkarskie zostały już ukończone w licznych państwach europejskich. Tytuły mistrzów zdobyli:

w Belgii — Beerschot AC,

w Danii — Boldklubben 07 z Kopenhagi,

w Anglii — Arsenal FS z Londynu,

we Francji — FC Sochaux,

w Holandii — Feijenoord z Rotterdamu,

we Włoszech — Ambrosiana z Mediolanu,

w Szkocji — Celtic z Glasgow,

w Czechosłowacji — Sparta z Pragi,

w Szwecji — Sleipnir Norröping,

w Szwajcarii — FC Lugano,

na Węgrzech — Ferencvaros z Budapesztu.

I Mały raid tatrzański
to impreza dla młodych talentów

Dnia 5 i 6 czerwca rb. Polski Klub Motocyklowy organizuje w ramach 11 Rajdu Tatrzańskiego w Zakopnem imprezę motocyklową pod nazwą „I Mały Raid Tatrzański". Udział w raidzie mogą wziąć zrzeszeni jak i niezrzeszeni motocykliści, którzy nie startowali dotychczas w żadnej imprezie motocyklowej.

Raid składać się będzie z dwóch następujących prób: 1) Jazdy okrężnej na dystansie około 186 km, 2) Próby szybkości na dystansie około 7,5 km.

Trasa jazdy okrężnej dzieli się na dwa następujące etapy:

Etap I. Zakopane — Nowy Targ — Chabówka — Raba Wyżna. Tutaj trasa dzieli się na dwa warianty do wyboru zawodników: a) wariant krótszy lekkim terenem przez Pieniążkiewice do Czarnego Dunajca, b) wariant dłuższy przez Jabłonkę do Czarnego Dunajca następnie Witów — Chochołów — Kościeliska — Zakopane (meta).

Etap II. Zakopane — Nowy Targ — Bukowina — Murzasichle — Łysa Polana (meta).

Motocykle zawodników będą podzielone na dwie kategorie: Kategoria A motocykle bez przyczepek, kategoria B — motocykle z przyczepkami, przy czym motocykle w tej kategorii winny mieć podczas raidu pasażera.

Zainteresowanie małym raidem tatrzańskim jest duże, zgłosiła się już poważna ilość zawodników. Niewątpliwie inowacja Polskiego Klubu Motocyklowego szerokiem echem odbije się wśród zwolenników sportu motocyklowego i wyłoni niejeden talent, który w przyszłości konkurować będzie z asami polskiego motocyklizmu.

„Dokoła Niemiec"

Wyścig kolarski „Dokoła Niemiec" rozegrany zostanie w dniach od 9 do 25 czerwca br.

W wyścigu, który rozegrany zostanie w konkurencji międzynarodowej, startować będzie łącznie 62 kolarzy zawodowych, z tej liczby 26 reprezentantów zagranicy: Danii, Belgii, Francji, Włoch, Jugosławii i Szwajcarii.

Sport polski w Niemczech
Międzyklubowe rozgrywki pływaków

W Bytomiu na Śląsku Opolskim odbyły się wielkie zawody sportowe klubów zrzeszonych w Związku Polskich Klubów Sportowych „Siła" w Niemczech.

W turnieju piłkarskim wzięło udział 8 drużyn. Do półfinału zakwalifikowały się PKS „Naprzód" Zabrze 2 — IPKS Mikulczyce I, PKS Bytom I i PKS Mikulczyce II. Naprzód pokonał Mikulczyce I — 1:0 a Bytom wygrał z Mikulczyce II — 1:0.

W finale PKS Bytom I pokonał PKS „Naprzód" Zabrze II w stosunku 3:1, zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

W zawodach bokserskich policyjny klub sportowy z Chorzowa pokonał Polski Klub Sportowy z Bytomia w stosunku 9:3.

Po zawodach odbyła się akademia sportowa, która zgromadziła przeszło 300 młodych Polaków ze Śląska Opolskiego.R eferat o zadaniach polskiego sportu na obczyźnie wygłosił prezes związku p. Trąbalski. Po referacie odbyła się część koncertowa z udziałem polskich śpiewaków ze Śląska Opolskiego.

Zawody wioślarskie w Brdyujściu

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem pierwsze zawody wioślarskie w Brdyujściu dały następujące wyniki czwórki półwyścigowe pań: PKS w czasie 5:33,8,

ósemki nowicjuszy — KKW 5:07,6,

czwórki młodszych KKW — 5:39,2,

czwórki półwyścigowe dla wioślarzy startujących po raz pierwszy: 1) KKW 6:11,1, drugie i trzecie miejsce zajęły zespoły BTW i Frithioff po 6:13. Załoga KKW w tym biegu została zdyskwalifikowana ze względu na start nie zgłoszonego zawodnika wskutek czego BTW i Frithoff podzielili się pierwszym miejscem.

Czwórki bez ograniczeń — KKW 5:37,8,

jedynki bez ograniczeń — Reich (Frithioff) 6:05,6,

czwórki półwyścigowe bez ograniczeń — PKS 5:45,

ósemki — KPW 4:41 przed BTW 4:44.

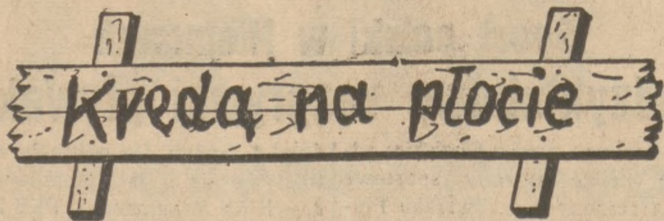
Ze względu na złe warunki atmosferyczne skrócono trasę do 1400 m.

Zawody pływackie

Organizacje sportowe Pucka i wybrzeża czynią zabiegi, o zorganizowanie w lipcu lub sierpniu br. zawodów pływackich na tzw. „małym morzu" na przestrzeni Puck—Hel.

Zawody odbywały się do brzegów mierzei względnie osad, jakie się tam znajdują, tj. Władysławowa, Chałup, Kuźnicy, Jastarni, Juraty i Helu.

Przed 15 laty zatokę z Pucka do Helu licznie przepływali marynarze.



Mania tytułów

Odwiedza mnie w redakcji bardzo wielu ludzi. Niektórzy z nich mają ten szlachetny i wielkopański zwyczaj „meldowania się“ za pomocą biletów wizytowych, składanych na ręce woźnego. Z czasem zbiera się tego paczka dosyć poważnych rozmiarów. Plon tygodnia bywa czasami dosyć obfity... w tematy.

Bo proszę sobie wystawić taki na przykład bilet wizytowy:

Simplex Iksiński,
Uczestnik Manifestacji 1-go Maja.

Po przeczytaniu kartki papieru zadrukowanej pięknym krojem pisma o tak straszliwej treści, człowieka może „skręcić ze śmiechu“. Bywają tytuły jeszcze bardziej skomplikowane:

Kierownik literacki firmy Autogaraż,
albo:
Członek kooperatywy mieszkaniowej...

Znam jednego gentlemana w podeszłym wieku, który zawsze i wszystko wie lepiej, a niezmiennie jest innego zdania niż wszyscy ludzie rozsądni. Dyskusja z nim jest niemożliwa i w krótkim czasie doprowadza najcierpliwszego rozmówcę do zielonej rozpaczy. Ten w myśl reguły tytułowej powinien by mieć na biletach wizytowych nadruk: Przeciwnik polityczny. Wszystko mu jest bowiem jedno czyj, byle mieć zdanie odrębne od przedmówcy. Z opozycjonistą będzie zawsze zwolennikiem partii rządzącej, z rządowcem — opozycjonistą.

Jakoś się tak utarło w Polsce, że każdy musi mieć tytuł. Bez tytułu ani rusz.

No bo jakże do takiego mówić w towarzystwie? Panie pan? To bardzo głupio.

Znam pewnego jegomościa, który na paskowaniu w czasie wielkiej wojny dorobił się znacznej fortuny. Kupił dom i osiadł na mieliźnie życia jako poważny rentier. Ale dom to już jest pozycja społeczna, a pozycja wymaga tytułu. Zresztą dorastająca córka koniecznie chciała wejść w świat jako panna prezesówna, a i pani prezesowej łatwiej było szukać zięcia niż pani paskarzowej. Wiadomo gdzie się takie interesy najlepiej załatwia — w kawiarni. W ciągu tygodnia zamianowano jegomościa prezesem sześciu towarzystw, które... istniały tylko w wyobraźni hochstaplerów jako poważne źródło dochodów.

Puścili faceta z torbami, ale prezesem został i to wielokrotnym. Wypadki chodzą po ludziach.

Przed wojną nie było tak rozwiniętej manii tytułów, za to istniała mania arystokratyczna. Każdy dorobkiewicz kupował sobie tytuł baronowski i usiłował zadawać szyku, a przede wszystkim bywać na arystokratycznych przyjęciach.

Jedna z pań arystokracji tak się rozprawiła kiedyś z pewnym neofitą. Mając już dosyć jego ciągłych wizyt, zaprosiła go do siebie na obiad, ale list, pisany według ówczesnej mody po francusku, zaadresowała w sposób następujący:

Monsieur le baron Rideau née Rottermund (née po polsku znaczy „urodzony“. Ze względów zrozumiałych podajemy nazwiska sfingowane, aczkolwiek historyjka jest najzupełniej autentyczna — Red.).

ORKA

HUMOR

Z PIÓRA

— No, stary, co robisz?
— Żyję z pióra.
— Literatura?
— Właściwie nie. Pisuję stale do bogatych krewnych w Ameryce a ci przysyłają mi pieniądze.

Uwaga! Szpieg czuwa

Sztuczny pożar na usługach wywiadu

Prąd elektryczny pilnuje granicy

Najtrudniejszą do przebycia, sztucznie uniedostępnioną, linią graniczną na świecie była granica między Holandią, a okupowaną przez Niemców w czasie wielkiej wojny Belgią.

90 procent materiałów dotyczących wojsk niemieckich szło przez granicę do Holandii, gdzie je po zaszyfrowaniu przekazywana telegraficznie lub przez radio sztabom koalicyjnym.

Niemcy chwytali się wszelkich kosztownych środków technicznych by utrudnić „przesiąkanie“ ludzi do Holandii. Poza normalnymi wartami i zasadzkami, patrolami pieszymi i konnymi, granica ta odgrodzoną była od strony niemieckiej drutem kolczastym, przez który przebiegał prąd elektryczny o wysokim napięciu. Nie o każdej jednak godzinie elektryczność była uruchomiona. Ci co przechodzili granicę zabierali z sobą żywe gołębie lub myszy. O ile zwierzątko ginęło przy zetknięciu z drutem, oznaczało to, że prąd jest włączony. W przeciwnym razie odginano druty i przechodzono bez przeszkód.

Z początku przecinano druty nożycami o izolowanych rękojeściach. Używano również ubrań gumowych, lecz i tego zaprzestano z powodu zaczepień o kolce. Do najprostszych sposobów należało przyniesienie do drutów beczki bez dna, oczywiście w nocy, rozepchanie nią drutów i przeczołganie się przez środek na drugą stronę. Wreszcie wymyślono specjalny przyrząd, składający się z kombinacji kiszek rowerowych i pałeczek szklanych, dających się ulokować w kieszeni. W odpowiedniej chwili pragnący przebyć granicę nielegalnie przyrząd ten nadmuchiwał, przez co nabierał on dość dużej objętości i był dosyć sztywny. Wtedy podpierał nim druty i poprzez rozchylenie, powstałe w ten sposób, przełaził na drugą stronę. Nie trzeba przypominać, że Niemcy dla zwiększenia pola widzenia powycinali w pobliżu granicy sporo drzew i krzaków.

Najlepiej zorganizowane przechodzenie przez granicę odbywało się pod Luyksgestel, gdzie oddział II-gi sztabu francuskiego, przez podstawionych ludzi wydzierżawił „na polowanie“ majątek ziemski, którego pola dochodziły do samej granicy i dotykały zagrody z drutów kolczastych i płotu elektrycznego.

Jeden z oficerów wywiadu francuskiego opisuje największą przeprawę ludzi przez granicę, w następujący sposób:

„Staliśmy na skraju lasu w pobliżu płotu z drutów. Noc była ciemna, „choć oko wykol.“ Wszystko spoczywało w absolutnej ciszy nie zdradzając wart znajdujących się w pobliżu. Czekaliśmy aż na lewo od nas, tuż koło drutów, buchnęły strumienie purpurowych płomieni. Ogień wybuchł raptownie na 200 metrowym odcinku. Warty niemieckie rozpoczęły ożywiony ogień karabinowy w kierunku pożaru.

A oto prawda — wielką liczbę nieprzemakalnych worków z benzyną położono w pobliżu płotu i zapalono jednocześnie. Podczas trwania pożaru o 50 metrów od tego miejsca, w ciemności jeszcze większej, wszyscy ci, których oczekiwaliśmy, przedostali się przez granicę, biegiem w całości i zdrowiu. Ta historia, która stała się sławną, spowodowała przeniesienie stojącego na tym odcinku pułku niemieckiego na front, dla dania możności żołnierzom strzelania do celów bardziej konkretnych, niż do ogni sztucznych, rozpalonych w tej pamiętnej nocy na granicy“.

M. G.

Chrapliwy głos zdradził

Pomsta małego Hindusa

dosięgła bandę zbrodniarzy

Małego Buddhę Granzana wyrwał ze snu jęk, dochodzący z przyległego pokoju. Po chwili usłyszał niski, chrapliwy, bardzo nieprzyjemny głos, który pamiętał potem przez wiele lat. Przerażony chłopiec schował się za szafę i czekał tam, aż się wszystko uspokoi, Gdy po jakimś czesie odważył się wyjść z ukrycia, stwierdził z przerażeniem, że zamordowano mu ojca.

Policja, mimo usilnych poszukiwań, nie natrafiła na ślad przestępców. Chłopiec jednak poprzysiągł sobie, że znajdzie pana o przykro brzmiącym głosie.

Oddany do jednego z przytułków, uciekł stamtąd wkrótce i rozpoczął poszukiwania. Całe dnie i noce spędzał na ulicach i przedmieściach Kalkuty, zajmując się najróżnorodniejszymi pracami, żeby nie umrzeć z głodu.

Płynęły lata, a on nie tracił nadziei że uda mu się osiągnąć cel. Wreszcie jednego dnia odnosząc paczkę z dworca jakiemuś panu posłyszał rozmowę jego z bileterem.

To był on — zabójca jego ojca.

Chłopiec, przekonawszy się, że ów nieznajomy zatrzymał się na czas dłuższy w hotelu, poszedł na posterunek policji, opowiedział całą tragedię która rozegrała się przed trzema laty i historię swych poszukiwań. Policja wszczęła dochodzenie, które doprowadziło do uwięzienia poszukiwanego już od dawna nieuchwytnego szefa bandy zbrodniarzy.



49

Odstawiony do domu inżynier wyglądał tak strasznie, że zaniepokojona gospodyni pobiegła po lekarza, który stwierdził ostre zatrucie alkoholem i kazał niezwłocznie przewieźć chorego do szpitala. Naturalnie, że wieść o powrocie inżyniera wnet dotarła do policji, a przez nią do prokuratora, że jednak o badaniu nie mogło być mowy, prokurator zalecił jedynie baczne czuwanie nad chorym. Wprędce wszakże zmienił zarządzenie, nakazując przetransportowanie Bedłkiewicza do więziennego szpitala. Powodem był list adresowany do Maniewicza, a podpisany przez inżyniera, który policja przejęła na poczcie.

„Dowiedziałem się — brzmiał list — że nie dziś to jutro zwali się komisja. Będzie dochodzenie. Ja zaraz wyjeżdżam, a wy, jak mówiliśmy już, róbcie durnia, co nie rozumiał inżyniera i po swojemu robił. Umówioną sumę przekażę waszej żonie. Pamiętajcie, że to wy pokręciliście wszystko. List zniszczcie. Bedłkiewicz“.

Po przeczytaniu listu prokurator pokręcił głową. Porównał date listu z datą stempla pocztowego, przyjrzał się podpisowi i schował pismo do specjalnej teczki, zajęty narazie ubocznie wynikłą sprawą fałszerstwa Ligi.

Komisja rewizyjna, aczkolwiek złożona z ludzi starych już i obojętnych na wszystko, nie mogła puścić płazem rzucającego się w oczy nadużycia, wobec czego zarząd Ligi musiał się odwołać do prokuratora. Grzdyl łatwo udowodnił, że zapisy prowadził Żebrowski, ze skruchą przyznał się, że zbyt pobieżnie kontrolował księgowego, tłumaczył się zaufaniem jakie w nim wzbudzał Żebrowski. Prawdopodobieństwo tłumaczenia się było tak wielkie, że prokurator nic tymczasem nie zarzucił Grzdylowi, zainteresował się natomiast Żebrowskim. Stary, przerażony i ogłupiały z wrażenia, tak się zaplątał w zeznaniach, że został aresztowany, o czym z ust Żebrowskiej dowiedział się niezwłocznie Janicki.

Tegoż dnia wieczorem w mieszkaniu Zaleskiego odbyła się narada z udziałem specjalnie zaproszonego adwokata Starzyka. Adwokat podjął się obrony grzdylowej ofiary, nie taił jednak, że sprawa jest beznadziejna prawie.

— Gdybym miał jakikolwiek dowód, że Grzdyl w tym czasie rozporządzał odpowiednią sumą pieniędzy — mówił — może udałoby się skierować sprawę na właściwy tor.

— Dowód? — spytał Janicki. — Mogę dostarczyć.

Zebrani popatrzyli nań ze zdziwieniem.

— Ależ tak — uśmiechnął się — akurat tego dnia, kiedy Żebrowski podjął pieniądze, Grzdyl zdyskontował mi weksel.

— To byłoby coś — rzekł adwokat — ale jak udowodnić to swoje twierdzenie.

— Proszę bardzo. Oto dowód — mówiąc to, wyjął z portfelu weksel ze skasowanym podpisem wystawcy. — Weksel, jak widzicie, jest podpisany przez naczelnika urzędu skarbowego, od którego wydostał go na moją prośbę Tumidajski. Ważna dla nas jest odwrotna strona tego papierka: oto mój podpis jako kierownika spółdzielni, dalej Grzdyla, a jeszcze dalej Maniewicza, i inne nas nie obchodzą.

— Pięknie, ale czego to ma dowodzić?

— Maniewicz zapłacił tym wekslem za cement w dwie doby po zdyskontowaniu go przez Grzdyla. Daty można sprawdzić w rachunkach firm.

Adwokat obejrzał weksel i bez słowa schował go między papiery.

— Jesteśmy na dobrej drodze — rzekł po chwili. — Bardzo jestem rad z możności przysłużenia się panu Grzdylowi.

— A postarajcie się mecenasie, by zajrzano przy okazji do magistratu — prosił Tumidajski — moja, głowa by zobaczono tam prawdę.

Po wyjściu adwokata Zaleski usunął się w kąt i zamyślił nad czymś.

— Cóżeście tak zaniemówili dzisiaj? — spytał Janicki.

— Widzicie, to jest tak — odpowiedział zapytany, — że bronimy Żebrowskiego — to jest słuszne; stary jest ofiarą i nie umie sam sobie dać rady, czy mamy jednak prawo nastawać na Grzdyla? Jest to człowiek zły, egoista, karjerowicz — temu nie przeczę, kto wszakże dał nam prawo zwalczać go tak bezwzględnie.

—Odkądże macie takie subtelne sumienie? — zadrwił Janicki.

— Proszę o poważną odpowiedź

— Owszem — zabrał głos Tumidajski. — Rozumiem o co wam chodzi — macie wątpliwość czy jako chrześcijanin możecie go potępić i działać na jego niby szkodę. Czy tak?

— Właśnie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Adminisracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto ozrachnnkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.